

DZIENNIK BYDGOSKI

Wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt.
Do „Dziennika“ dołącza się co tydzień „TYGODNIK SPORTOWY“.
Redakcja otwarta od godziny 8—12 przed południem i od 5—6 po południu.
Redaktor naczelny przyjmuje od godziny 11—12 przed południem.
Rekopisów niezamówionych nie zwraca się.
Redakcja i Administracja w Bydgoszczy, ulica Poznańska 29/30.
Filje: w Bydgoszczy, ul. Dworkowa 2 — w Toruniu, ul. Mostowa 17
w Grudziądzu, ul. Grobłowa 5.



Przedpłata wynosi w ekspedycji i agenturach 3.15 zł. miesięcznie,
0.45 zł. kwartalnie; przez pocztę w dom 3.54 zł. miesięcznie, 10.61 zł. kwartalnie.
Pod opaską: w Polsce 7.15 zł., za granicę 9.65 zł. miesięcznie.
W razie wypadków, spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie,
strajków itp., wydawnictwo nie odpowiada za dostarczanie pisma,
a abonenci niemają prawa do odszkodowania.

Telefony: Redakcja 326, Naczelny redaktor 316, Administracja 315, Buchalterja 1374. — Filje: Bydgoszcz 1299, 699, Toruń 800, Grudziądz 294.

Numer 179.

BYDGOSZCZ, czwartek dnia 6 sierpnia 1931 r.

Rok XXV.

Spółdzielnia pożyczkowa państw rolniczych.

O aktywność w polskiej polityce zagranicznej.

W niezwykłe doniosłej chwili dziejowej, jaką przeżywamy, **Polska stoi na uboczu.** Odkładając na bok, dziś już do historii należący spór, w jakim momencie trzeba było włączyć nasz głos w sprawie niemieckiego bankructwa, należałoby się jednak zastanowić w jaki sposób i jakimi drogami powinniśmy iść, aby zadośćuczynić nie tylko wymogom powagi, wypływającym z naszego mocarstwowego stanowiska, lecz również ofiarować nasze siły dla dobra całej Europy. której losy są naszymi losami.

Przyszłość Europy tak gospodarcza, jak polityczna zależy od rozdziału złota, spoczywającego w podziemiach Banku Francuskiego. Przedewszystkiem zauważyć należy, że Francja nie może powiększać swych zasobów w nieskończoność. Groziłaby jej wyraźna inflacja złota, połączona ze spadkiem jego siły nabywczej, a więc ze wzrostem cen, co znów warunkuje zanik zdolności eksportowych. Krótko mówiąc, **gospodarstwo narodowe francuskie, ogalając całą Europę ze złota, mogłoby się niem ndławić.**

Francuzi rozumieją niebezpieczeństwo na froncie gospodarczym, wpływające z nadmiaru złota. Nieustający wzrost wskaźnika drożyznianego pouczają ich o tem doskonale. Oglądają się zatem za dłużnikami, lecz za dłużnikami, którzyby dawali przedewszystkiem **pewność zwrotu kapitałów i procentów i jakąś sumę korzyści politycznych.**

Dotychczas dobijają się o złoto francuskie Niemcy i Anglija, dwa wysoko uprzemysłowane państwa o wielkich zdolnościach eksportowych, stojących w rażącej sprzeczności do siły spożywczej reszty Europy, narażone w tej dziedzinie na konkurencję Stanów Zjednoczonych i młodych przemysłów państw zamorskich. Państwa te ponadto, co zawsze należy podkreślać, **rządzone są w duchu socjalistycznym, używają olbrzymie części swego dochodu narodowego na eksperymenty socjalne i cierpią na chroniczne bezrobocie, wyrażające się w milionach robotników.**

Obecne bankructwo niemieckie daje jasny dowód, że państwo na tym stopniu rozwoju gospodarczego, co Rzesza, może używać pożyczony zagranicą kapitał tylko w dwóch kierunkach: 1) na podnoszenie wydajności swego przemysłu, 2) na powiększenie zdolności konsumcyjnych społeczeństwa w kierunku luksusowym. Pierwsze prowadzi nieuchronnie do zwiększenia się liczby bezrobotnych, drugie stawia pod znakiem zapytania zwrot kapitału, użytkowego nieproduktywnie, względnie przygotowuje tem większe załamanie w czasie niepomyślnej konjunktury, w czasie której na pierwszy ogień idzie spozyczone towarów względnie usług luksusowych (samochoły, wielopokojowe mieszkania, budowane w Berlinie po wojnie, subwencjonowane przez gminy teatry i t. p.).

Jeżeli Niemcy nie uzdrowią swego życia gospodarczego same, **pieniądze francuskie najmniej im do tego pomogą.** W najlepszym razie przedłużył stan utajonego bankructwa z oczywistą szkodą tak dla wierzyciela, jak dla dłużnika. **Lokowanie kapitałów francuskich w Anglii nie przedstawia wię-**

Koniec ogórków w polityce.

W przededniu poważnych zmian w rządzie pułkownika Prystora.

(Od naszego korespondenta warszawskiego).

Warszawa, w sierpniu.

Marszałek Piłsudski, który miał dopiero za jakiś tydzień, tj. po zjeździe tarnowskim wrócić do pracy, zmienił decyzję i już ubiegłej niedzieli urzędował w Sulejówku, gdzie m. in. odbył dłuższą konferencję z premierem Prystorem. Temat rozmowy tych dwóch czołowych ministrów trzymany jest naturalnie w ścisłej tajemnicy, nie trudno jednak się domyśleć, że było nim ciężkie położenie gospodarcze kraju oraz katastrofalna sytuacja finansowa państwa.

Jakoś w tym samym prawie czasie powrócił do Warszawy **wiceminister skarbu Koc**, który bawił w Paryżu i tam wraz z senatorem Gliwicem (B. B.), fachowcem-ekonomistą, prowadził rokowania w sprawie jakiejś nowej pożyczki. Również wynik podróży p. Koca

znają narazie tylko nieliczni wtajemniczeni.

Wkażym razie: **coś się dzieje** — i prawdopodobnie w najbliższym jeszcze czasie **dziać się będzie.** W Warszawie mówią nawet o **bliskim przesileniu gabinetowym albo przynajmniej o dalszych zmianach w ministerstwie skarbu.** Wskazywałaby na to przedewszystkiem nominacja prof. Zawadzkiego, przeciwnika etatyzmu, na 3-go wiceministra skarbu. Prof. Zawadzki jest **fachowcem** — a pogłoski, krążące w kołach politycznych, utrzymują właśnie, że zmiany pójdą w kierunku zerwania „miarodajnych czynników“ z okrzykanym **kultem niefachowości.**

Dni rządu p. Prystora są zatem pewnie policzone — ale nikt się tem zbyt nie przejmie. Zresztą gorzej nie może być — a przeciwnie: fachowcy, którzy

mają dojść do głosu, mogą pomóc. Mogą np. skłonić przemysłowców do zaprowadzenia 3-dniowego tygodnia pracy — a przedewszystkiem: **coś będą robili.** Boć wynikiem pracy rządu p. Prystora były właściwie tylko redukcje, t. j. akcja oszczędnościowa idąca po linii najmniejszego oporu. O opracowaniu planów uzdrowienia naszych stosunków gospodarczych nic nie słyszeliśmy — natomiast przebąkivano o projekcie... **nowych podatków.**

Ciekawą rzeczą jest zabawka rządu w ciuciubabkę nawet wobec członków Bezpartyjnego Bloku. Wszak wiadomo, że na sobotniej konferencji w Sejmie o wszystkim mówiono — **tylko nie o sprawach bieżących.** Widocznie chodzi o dalsze uniezależnienie się tych kół, które obecnie dźwierzają władzę, od „przyjaciół partyjnych“. **J. Wan.**

Wielka mowa radjowa Brüninga.

Kanclerz Rzeszy przyznaje się do niepowodzenia w Londynie, i występuje przeciw głosowaniu ludowemu w Prusach.

(Telefonem od własnego korespondenta)

Berlin, 5. 8. Najważniejszym wydarzeniem dnia wczorajszego jest przemówienie wygłoszone w radjo berlińskim przez kanclerza Rzeszy niemieckiej dr. Brüninga. Brüning coraz częściej **używa mikrofonu zamiast trybuny parlamentarnej**, gdzie wobec powołanych czynników musiałby zdawać sprawę z metod i wyników rządzenia jego gabinetu.

Brüning na początku swojej mowy odrazu podkreślił, że niemiecka opinia publiczna ma prawo być poinformowaną ze strony rządu o wydarzeniach ostatnich tygodni. Tym samym chciał Brüning zapewne zaakcentować, że woli przemawiać bezpośrednio, aniżeli do reprezentantów ludu w Reichstagu, **albowiem od słuchaczy nie może otrzymywać odpowiedzi.**

Brüning początkowo podkreślił i scharakteryzował paryską i londyńską konferencję, **stwierdzając, że przyniosła ona „bolesne rozczarowanie“.** Oprócz bowiem 400.000.000 marek kredytu, który został obecnie przedłużony na 3 miesiące i powołaniu szeregu komisji bankowców i rzeczoznawców, **pomoc finansowa taka jaką sobie początkowo przedstawiono nie została osiągnięta.**

Kanclerz oświadczył dosłownie: „**Stwierdzam ponownie, że wielka międzynarodowa pożyczka zarówno obecnie, jak i na najbliższą przyszłość leży poza realno-polityczną możliwością, a zatem Niemcy i ich gospodarstwo narodowe są wyłącznie skazane na samopomoc i zaufanie we własne siły.**“

Kanclerz nadmieniał przy tem, iż rząd Rzeszy zdaje sobie sprawę z międzynarodowego splotu interesów wszystkich krajów i dlatego o jakimś napięciem (überspitzt) **nacjonalizmie gospodar-**

czym nie może być mowy. Poza tem kanclerz zapowiedział dalsze ulgi w obrocie pieniężnym i zapewniał, że **nie ma widma inflacji**, a raczej braku pieniądza, który jest deflacją, poczem nastąpiła najbardziej interesująca część mowy, a mianowicie dotycząca nadchodzącego referendum ludowego.

Kanclerz Brüning **nadzwyczaj stanowczo oświadczył się przeciwko głosowaniu ludowemu**, twierdząc, iż ani on, ani ministrowie nie zjawią się u urny wyborczej. **Nakazem chwili nie jest spotęgowanie partyjno-politycznych przeciwności, lecz raczej stworzenie wspólnej twórczej syntezy wszystkich**

sił dla przeprowadzenia reformy gospodarczej“. Brüning zapewnił, że pod względem prawnopństwowym rozwiązanie pruskiego Landtagu jest zagadnieniem czysto pruskim, a nie Rzeszy, jednak nie wypowiedział się wyraźnie, **czy i jakie następstwa może wyrzucić na politykę i skład osobowy rządu Rzeszy.**

Naogół mowa Brüninga wywarła w sferach politycznych korzystne wrażenie, w szczególności ustęp o kontroli państwowej banków oraz ustęp dotyczący pruskiego Landtagu **spotkał się w kołach republikańskich z uznaniem i z zadowoleniem.** **AR.**

Upaństwowienie niemieckich banków prywatnych?

Wnioski z mowy Brüninga.

Mowę kanclerza Brüninga oceniają w tutejszych kołach naogół dosyć pomysłnie. Odpowiadała ona oczekiwaniom i przyczyniła się jednak niewiele do wyjaśnienia i uspokojenia sytuacji politycznej.

Poza określeniem terminu podjęcia pełnego obrotu płatniczego oraz stanowiska kanclerza wobec referendum ludowego, **brak jest przedewszystkiem wyraźnych wytycznych, co do polityki zagranicznej rządu Brüninga, jakkolwiek w tej dziedzinie oczekiwano nieco szerszych i jaśniejszych wynurzeń.**

Zapowiedź kanclerza o kontroli państwowej banków oraz zmian personalnych w kierownictwie banków, komentują w ten sposób, iż najwybitniejsi kierownicy życia gospodarczego, a jednocześnie dyrektorzy banków, a mianowicie

Goldschmidt z Danat-Banku i Guttman z Dresdner Banku ustąpią ze swego stanowiska pod naciskiem rządu. Dalej przypuszczają, iż wpływ uzyskany przez rząd Rzeszy na oba te banki przez udzielenie gwarancji i przyjęcie portfela akcji nie będzie tylko przejściowym, a stanie się trwałym instrumentem polityki bankowej w Niemczech, i jest pierwszym krokiem do **upaństwowienia szeregu banków, a zatem wprowadzenia socjalizacji państwowej w bankowości niemieckiej.**

Byłoby to pójście na rękę radykalnym sferom gospodarczym, które domagają się od rządu nie tylko, jak się z przekąsem wyrażają „**socjalizacji strat**“, **lecz również socjalizacji zysków, a zatem pełnego objęcia odpowiedzialności za działalność banków.** **AR.**

cej pożytku. Anglija jest również śmiertelnie chora gospodarczo. Dotychczas nie powiększa wprawdzie cudzymi pieniędzmi swych objawów chorobowych (służą im w tym celu własne bardzo jeszcze wielkie rezerwy) ale pożyczka uzyskana w Paryżu franki do Berlina, co razem stwarza błędne koło obrotu.

Złoto via Londyn dostaje się do Niemiec, skąd ucieka z powrotem do Paryża, **wystraszane niemocą gospodarczą i niebezpieczeństwem przewrotów socjalnych.** Obecnie pożyczone Bankowi Angielskiemu 50 milionów funtów spotka właśnie ten los.

Na uboczu od tej rozgrywki znajdują

się obszary, zamieszkałe przez 100 milionów ludności rolniczej, obywatelkiej się bez złota, bez srebra i nawet bez miedzi. W państwach i państewkach przez nią zamieszkałych brak jest kolei, szos, domów mieszkalnych, melioracji rolnych i wszelkich towarów przemysłowych. Zdolności spożywcze są nie-

mal nieograniczone. Miljardy franków można na tych obszarach inwestować w sposób wysoce pożyteczny, bez najmniejszej obawy o bankructwo.

Państwa, o których mowa, nie cieszą się zaufaniem kapitalistów francuskich. Są małe, wiele z nich powstało dopiero po wojnie, mają niebezpiecznych sąsiadów, niewykluczone formy organizacyjne. Stawia się im wiele zarzutów, nader zrozumiałych z horyzontu Paryża, czy Londynu, choć często niepojętych dla zainteresowanych.

Największym z tych państw, leżących na wschodzie i południowym wschodzie Europy jest Polska. U nas też zjawia się myśl połączenia ich w jeden front pod hasłem **wspólnoty interesów rolniczych**. Wobec kontrakcji państw zamorskich z jednej i Rosji Sowieckiej z drugiej strony szereg konferencji uchwytynego pożytku nie przyniosł. Próbowano również starać się wspólnie o pożyczki zagraniczne pod hasłem **intensyfikacji rolnictwa w momencie, gdy cały świat cierpi na nadmiar płodów rolnych**. Sprawa utkwiała w przepaścistych regalach sekretariatu Ligi Narodów, gdzie się wysmaża projekt Międzynarodowego Banku Rolnego. W najlepszym razie państwa zainteresowane otrzymają niewielkie i drogie kredyty, które im nie pomogą i nie wywołają ożywczego prądu koniunkturalnego, który jest niezbędnie potrzebny całej Europie, zniekaniej przesileniem do ostalka.

Należałoby w takiej sytuacji wystąpić z nową inicjatywą, opartą na szerokich fundamentach. Trzeba skierować na południe i wschód Europy kilkaset milionów dolarów, które podniosą spożycie 100 milionów ludności i dadzą jednocześnie zatrudnienie masom bezrobotnych państw przemysłowych. Aby kredyt ten był tani, bo inaczej nie byłby pożyteczny, trzeba dużo i dobrych gwarancji. Jeżeli poszczególne państwa się na to zdobyć nie mogą, należałoby ze wszystkich utworzyć rodzaj konsorcjum pożyczkowego, któreby wzajemnie gwarantowało wypłatę kapitałów i procentów i na którego czele stanęłaby jako najpotężniejsza Polska.

Urzeczywistnienie takiego planu nie będzie należało do rzeczy łatwych. Trudności będzie aż nadto. Ale z tem liczyć się nie może ten, kto szczerze pragnie wywalczenia dla Polski nie papierowego stanowiska tylko rzeczywistego.
St. Równicki.

Minister rolnictwa wrócił do stolicy.

Warszawa, 4. 8. (PAT) W dniu dzisiejszym powrócił do Warszawy i objął urządowanie p. minister rolnictwa Janta-Polczyński.

Liczba bezrobotnych — naturalnie tylko zarejestrowanych

Warszawa, 4. 8. (PAT) Liczba zarejestrowanych bezrobotnych na terenie państwa polskiego wynosiła w dniu 1 sierpnia br. 261.059 i wykazuje spadek bezrobocia w stosunku do poprzedniego tygodnia o 2.347 osób.

Praca sowieckiej misji handlowej

Buenos Aires, 4. 8. (PAT) Policja argentyńska dokonała otwarcia kasy ogniotrwałej w sokiekim towarzystwie handlowym. Amtorgu i skonfiskowała znajdujące się tam dokumenty. Dzięki temu udało się stwierdzić, że dowody osobiste wielu obywateli sowieckich są fałszywe.

Pod firmą dekretu o obrocie dewizami.

Niemcy nakładają bezlitosne pęta na obrót handlowy z zagranicą.

Berlin, 4. 8. (PAT) Wchodzący z dniem dzisiejszym w życie dekret prezydenta Rzeszy o ograniczeniu obrotu dewizami zaalarmował niemieckie koła gospodarcze.

Instrukcje wykonawcze do dekretu zostały już opracowane. Ubiegłej nocy rozesłano je urzędowi finansowemu z zastrzeżeniem utrzymania w jaknajściślejszej tajemnicy. Do urzędów finansowych poszczególnych prowincji wydelegowani zostali wyżsi urzędnicy banku Rzeszy, którzy czuwać mają nad wykonywaniem zarządzeń.

Według doniesień z kół dobrze poinformowanych, dewizy potrzebne na zakup surowców wydawane będą bez żadnych ograniczeń, natomiast na zakup półfabrykatów przy udziale zagranicznych środków płatniczych podlegać będą ograniczeniom.

Na przywóz wyrobów gotowych oraz środków żywności dewizy nie będą narazie wydawane.

Koła poinformowane utrzymują, że obostrzenie finansowe dla przemysłu

eksportowego zmusić go mają do obniżenia cen w celu eksportowania wyrobów zagranicę i zdobywania sobie dewiz własnymi siłami. Zakup surowców umożliwił ma korzystanie z niższych cen surowców na rynkach zagranicznych.

Wielkie zaniepokojenie w opinii publicznej wywołał fakt, że dekret przyznaje poważny wpływ na politykę dewiz Ministerstwu rolnictwa Rzeszy, na czele którego stoi dr. Schiele. Wpływ dr. Schielego zaznaczył się już dziś w tem, że przesłane instrukcje zawierają zakaz wydawania dewiz na przywóz artykułów żywnościowych.

Wykonanie tego rodzaju planu musi wywołać zarówno w stosunkach wewnętrznych jak i zagran. dla Niemiec następstwa wprost katastrofalne. W wewnętrznych — drożyzną niezbędną artykułów spożywczych, w zagranicznych — zaś protesty i represje państw, dotkniętych dekretem rządu Rzeszy, a więc bankructwo eksportu niemieckiego.

Wizyta Brüninga w Rzymie.

Prasa francuska nie tai niezadowolonia.

Paryż, 5. 8. (PAT) Omawiając podróż do Rzymu ministrów niemieckich dziennik „Ere Nouvelle” pisze m. in. Przed wyjazdem do Rzymu dr. Brüning miał gest symboliczny — odmówił specjalnego pociągu lub salonki powołując się na konieczność oszczędzania. Chwali się to jemu. Jesteśmy nawet zdania, że kanclerz niemiecki mógłby zadowolnić się biletem IV. klasy, gdyż wie dobrze, że podróż do Rzymu nie przyniesie żadnych korzyści materialnych.

Rząd niemiecki nie może ludzić się nadzieją, że wydatki, które podróż ta spowoduje będą zwrócone. Włochy nie są bowiem w stanie zaawansować jednego lra Rzeszy niemieckiej. Gdyby starczyło im śmiałości, to musiałyby raczej zaciągnąć pożyczkę dla siebie samych.

Wobec tego — pisze dalej „Ere Nouvelle” — jesteśmy w prawie zapytać, poco kanclerz Brüning jedzie do Rzymu? Czy jest to zwykła wizyta kurtuzyjna? Chwila nie jest ku temu odpowiednia. Czy też podróż ta nie ma na celu pewnych intryg?

Jest to hipoteza, wielce niepokojąca, na której zmuszeni jesteśmy niestety zatrzymać się. Czy nie zamierzają

Angielscy uczeni w Warszawie.

Warszawa, 4. 8. (PAT) Dziś o godz. 18,20 przybyła do Warszawy wycieczka geografów i przyrodników angielskich. Na dworcu witali uczestników wycieczki w imieniu związku nauczycielstwa polskiego i unji międzyparlamentarnej poseł Łypaciewicz oraz przedstawiciele MSZ. Wycieczka zwiedzi w ciągu dnia jutrzejszego cenniejsze zabytki miasta, a następnie wieczorem odjedzie do Zakopanego.

Włochy obecnie wciągnąć Niemiec w kombinację, posiadającą pewne pokrewieństwo z s. p. trójprzymierzem?

Kwestja ta zasługuje, by się nad nią poważnie zastanowić. W chwili, gdy Francja bada sposoby przyścia z pomocą Niemcom, w chwili gdy powzięła ona pierwsze zarządzenia w tej sprawie, przeprowadza się pewną wrogą przeciwko niej akcję, podejmowane są rokowania w celu opracowania projektu sojuszu, który nie wydaje się być powołanym do wzmocnienia pokoju.

Sensacyjny proces polityczny w Poznaniu.

Poznański sąd grodzki pod przewodnictwem p. sędziego Stacha rozpatrywał skargę prywatno - karną posła na Sejm Antoniego Ciszaka przeciwko ks. proboszczowi Woschke z Wielonia o zniewagę i oszczerstwo. Poza księdzem Woschke'm na ławie oskarżonych zasiadli pp. Antoni Konieczny, Kazimierz Ziolkowski i Rakowski, którzy jako redaktorzy odpowiedzialni „Kurjera Po-

Min. dr. Sławomir Czerwiński nie żyje.

Warszawa, 4. 8. (PAT) Dnia 4 bm. o godz. 11,45 zmarł na skutek niedomagania mięśnia sercowego p. minister wyznań rel. i ośw. publ. dr. Sławomir Czerwiński. Zgon nastąpił w sanatorium, gdzie p. minister przebywał po odbytej niedawno operacji kamieni żółciowych. Zgon był niespodziewany, gdyż p. minister po operacji czuł się dobrze, a lekarze uważali stan operacji jak zadowalający. S. p. dr. Czerwiński urodził się dnia 24 października 1885 r. w Sompólnie, wojew. łódzkie. Kształcił się początkowo w Kaliszu, w 1905 r. był jednym z organizatorów t. zw. strajku szkolnego gimnazjum męskiego w Kaliszu, poczem udał się na dalsze studia do Krakowa, gdzie w r. 1910 ukończył wydział filozoficzny uniwersytetu Jagiellońskiego, doktoryzując się na podstawie prac z historii literatury polskiej. Po ukończeniu studiów pracował początkowo jako nauczyciel, później jako dyrektor w Koninie, Ostrowcu i Piotrkowie. W r. 1919 powołany został na stanowisko wizytatora seminarjum nauczycielskiego, dnia 31 sierpnia 1928 roku objął w Ministerstwie stanowisko podsekretarza stanu, ministrem wyznań rel. i ośw. publ. był od dnia 14 kwietnia 1929 roku.

Rzadki gość w stolicy.

Warszawa, 4. 8. (PAT) Do Warszawy przybył wielki mistrz zakonu maltańskiego książe Lodovico Chigi. Dostojnego gościa powitali na dworcu wyżsi urzędnicy MSZ, z zastępcą szefa protokołu dyplomatycznego Przędzieckim oraz członkiem zakonu maltańskiego Hutten-Czapskim na czele.

„Zeppelin” ponownie wystartuje do bieguna północnego.

Berlin. Na przyjęciu, wydanem we Friedrichshafen z okazji ukończenia lotu przez Zeppelina prof. Samojłowicz oświadczył, że w najbliższym czasie sterowiec podejmie jeszcze jeden lot w okolicy podbiegunowej.

Uzbrojenie żandarma i uzbrojenie włamywacza.

Lewica francuska przeciwstawia się uchwałom rozbrojeniowym socjalistów.

Paryż, 4. 8. (PAT) Przyjęte przez kongres socjalistyczny w Wiedniu zasady o postawienie wszystkich narodów na jednej i tej samej stopie w kwestji rozbrojenia wywołały ostrą krytykę nie

tylko na łamach prasy nacjonalistycznej, lecz i w prasie o zabarwieniu wyrażnie lewicowym.

Dzisiejsza „Ere Nouvelle” drukuje w tej kwestji bardzo charakterystyczny artykuł deputowanego Nogaró. Kongres socjalistyczny — pisze autor artykułu — uganiając się za czystą logiką pogardza rzeczywistością. Dla ustalenia wysokości zbrojeń poszczególnych państw należy wiedzieć, przeciwko komu są one skierowane.

Otóż czytając dzienniki francuskie i angielskie, nie znajdziemy w nich nigdy refleksów jakichś dążeń politycznych, któreby usprawiedliwiały żądanie rozbrojenia Anglii i Francji. Przeciwnie wystarczy rzucić okiem na pracę Anglii i inne kraje, by stwierdzić fakt odwrotny. W ten sposób zanim stworzona zostanie siła zbrojna międzynarodowa, Francja i Anglja są pokojowymi żandarmami Europy.

Otóż o ile nam wiadomo z punktu widzenia bezpieczeństwa publicznego, uzbrojenie żandarma nie da się nigdy porównać z uzbrojeniem włamywacza.

Czyżby nowe ogniki na hajdamacko-krzyżackim moczarze?

Piszą nam ze Lwowa:

Sledztwo w sprawie napadu na wóz pocztowy, zdążający z Przemyśla do Birczy, jest prowadzone z wielkim nakładem energii i istnieje omal pewność, że zbrodnica szajka wpadnie w ręce władz i odpokutuje za rabunek, a przede wszystkim mord na osobie s. p. st. posterunkowego Gibczyńskiego, a gdy dochodzenia to potwierdzą i za spisek przeciw całości i bezpieczeństwu państwa polskiego. Używamy słowa spisek, bo istnieją silne poszlaki, że rabunkowego napadu dokonała zakonspirowana w Polsce organizacja ukraińskich nacjonalistów (O. U. N.), wyrosła z dawnej

tajnej ukraińskiej organizacji wojskowej (U. O. W.) Temu przeświadczeniu dał nawet wyraz przedstawiciel policyjnej władzy wojewódzkiej, przemawiając nad grobem ofiary obowiązku, s. p. st. post. Gibczyńskiego, którego pogrzeb w Przemyśle nabrał cech żywiołowej manifestacji narodowej.

Co więcej — istnieje również silne podejrzenie, że ta sama hajdamacka ręka, która tak celnie strzelała pod Birczą, dokonała także zuchwałego rabunku w boryslawskim Banku Ludowym, w zagłębiu naftowym.

Nie trzeba przypominać, że nici

zbrodniczej organizacji dźwierz w ręku osławiony Konowalec, pozostający w zażyłych stosunkach z Berlinem, skąd przenosił się dla zamydlenia oczu do Szwajcarii.

Byłoby bardzo szkodliwym, dla prawdziwych przyjaciół polsko - ruskiej zgody wręcz bolesnym, gdyby Bircza i Boryslaw były tylko pierwszymi pomrukami nowej fali hajdamackich zbrodni. Fali tej nie dać się rozszerzyć — oto obowiązek władz, mogących liczyć na poparcie całego kresowego społeczeństwa polskiego

Świadectwo — prawdzie.

Ruch nasz zrodził się w czasach niezmiernie ciężkich. Stanęła w szranki garstka ludzi, których sumienie potrafiło odczuć ludzką krzywdę, wypisując na swym sztandarze hasło walki o przywrócenie naruszonych podstaw życia społecznego. Praca ich nie należała bynajmniej do łatwych. Z jednej strony mieli zwrócone przeciw sobie twierdze liberalizmu i materjalizmu, — z drugiej strony chłód i obojętność w szeregach tych katolików, którzy nie zrozumieli głoszonego przez nich programu. Wielu oskarżano o socjalizm, kardynała Mermi Chodela omal nie wyrzucono przez okno, kiedy w roku 1884 w kościele św. Klotyldy gromił niezdrowe stosunki. Choć Leon XIII dał świadectwo prawdzie, przemawiając potężnym głosem do świata, że to nie socjalizm, ale czyste chrześcijaństwo, napaści nie ustały.

W Polsce działacze chrześc.-społeczni spotkali się z podobnie podwójnym przyjęciem. Tłumnie i ochoczo garnęli się i garną do nas robotnicy, bo widzą w nas szczyrych obrońców swoich interesów. Socjaliści miotają gromy, widząc w nas groźnych przeciwników, którzy potrafią przedstawić realny i skuteczny program społeczny, nieobciążony mrzonkami o ziemskim raju. Zdają oni sobie doskonale sprawę z tego, jak traci przyciągające własności oklepny frazes, jakoby Kościół był protektorem kapitalizmu. Ci, którzy wierzą w nieokreśloną bliżej „państwową” ideologję, chcieliby nas wszelkimi sposobami wchłonąć, ale praca to daremna. Nie jesteśmy antypaństwowcami, abyśmy mieli zmieniła front na „państwowy”, nie zdoła zaś nas porwać możliwość korzyści materialnych, bo decydujące znaczenie odgrywa ideologia i jej siła atrakcyjna (przyciągająca) — a ta u obozu rządowego nadzwyczaj ubogo wygląda.

Z prawej strony w niewolniczym przywiązaniu do dawnych, dziś nieaktualnych form życia społecznego patrzą na nas niechętnym okiem i jeśli nie otwarcie, to z ukrycia rzucają klody pod nogi, aby osłabić tętno naszej pracy. Ilekroć tylko zanosi się na wzmocnienie naszego ruchu drogą zespolenia rozproszkowanych sił, wtedy zawsze jakby za dotknięciem czarodziejskiej różdżki odzywają się głosy, starające się wbić klín niezgody. Gdy nie można zwalczać ideologii, — atakuje się poszczególnych działaczy, byleby ich w jakikolwiek sposób utracić. Jak wszędzie, — tak i u

nas znaleźć się mogą różni ludzie. Nie jesteśmy po to, — aby zbierać gotowe żniwo, zadaniem naszym jest przyciągać wszystkich tych, — którzy stoją przeciw nam, albo też w martwocie swej i braku stanowczości nie potrafią iść pod prąd. Metoda wychowawcza polega też na tem, aby takich ludzi wciągnąć najpierw do szeregów, wszczerpić w ich dusze pierwiastki etyczne i ogrzać ciepłem idei, tak, aby się stali jej gorącymi apostołami.

W czasie obchodów 40-letniej rocznicy „Rerum Novarum” w ilu to pismach polskich czytało się pochlebne artykuły na ten temat. Ale ci sami ludzie i ich organy przy łada okazji atakują tych, dla których chrześcijańsko - społeczny program nie zamyka się do kart encykliki Leonowej, — ale którzy program ten w życie niestrudzenie wcielają?

Nie smucimy się bynajmniej z tego powodu. Słabych się nie zwalczą, bo sami skazują się na zagładę. W walce o zwycięstwo idee kształtują się charakter, wyrabia się umiłowanie i przywiązanie do obozu. Nagrodą dla nas i bodź-

cem do dalszej akcji jest to, że wśród tych, dla których głównie pracujemy, znajdujemy zrozumienie i oparcie. Otuchy dodaje nam Stolica Apostolska, która przez swego przedstawiciela Piusa XI. w encyklice „Quadragesimo anno”, wielkimi orędziami do chrześcijańsko-społecznego oświata, stwierdza z dumą, że katolicy nie zaspali sprawy, — przeciwnie działającą swą wykazali, jak pięknie żniwo wyda zdrowe nasienie. Z radością oznajmia Papież, iż nowa polityka społeczna „zagnała najlepszych z pośród katolików, aby ofiarowali rządowi państw siły swe do pracy społecznej. Mężowie ci stali się często najwybitniejszymi orędownikami nowej polityki społecznej w parlamentach. Niektóre nowe prawa społeczne zostały nieraz nawet przez kapłanów, głęboko przejętych nauką Leona, przedłożone parlamentowi i ich gorącym wystąpieniem i poparciem przeprowadzone. Wskutek tych ciągłych i niezmordowanych usiłowań powstał nowy rodzaj prawa, starszemu pokoleniu nieznanemu, który staje w obronie świętych uprawnień robotnika, wpływających z godno-

Kawa Meinla

mieszanki nojl pszych gatunków
Bydgoszcz, Gdańska 13. (16375)

ści jego jako człowieka i chrześcijana”.

Kto u nas w Polsce walczył w parlamencie o panowanie zasad chrześcijańsko-społecznych, to o tem wszystkim dobrze wiadomo. Niech tylko pilnie rozważą słowa Piusa XI, nazywające ich „najlepszymi z pośród katolików”, ci wszyscy, którzy ruch nasz chcieliby widzieć słaby, mdły, pozbawiony określonego kierunku i samodzielnej, niezależnej inicjatywy.

Dla nas głos Ojca św. jest dowodem, że znaleźliśmy się na właściwej drodze i na nic nie przyda się otrzelenie naszych szeregów. W przeświadczeniu, że jesteśmy w posiadaniu prawdy, silni jednością, kroczyć będziemy wytrwale do zwycięstwa. Yes.

O rok wcześniej można zostać podporucznikiem.

Nowy statut korpusów kadetów.

P. minister spraw wojskowych zatwierdził nowy statut Korpusu Kadetów.

Statut ten przyznaje absolwentom Korpusów Kadetów prawa takie same, jakgdyby ukończyli kurs unitarny Szkoły Podchorążych Piechoty, a więc temsamem dla absolwentów Korpusu Kadetów skraca czas pobytu w Szkole Podchorążych do dwóch lat (normalnie trzy lata trwa Szkoła Podchorążych) i umożliwia otrzymanie stopnia podporucznika o jeden rok wcześniej.

Nadto od bieżącego roku szkolnego statut ten wprowadza stypendjum państwowe dla kadetów, które nie podlega zwrotowi w przyszłości, w wypadku nie poświęcenia się zawodowej służbie wojskowej.

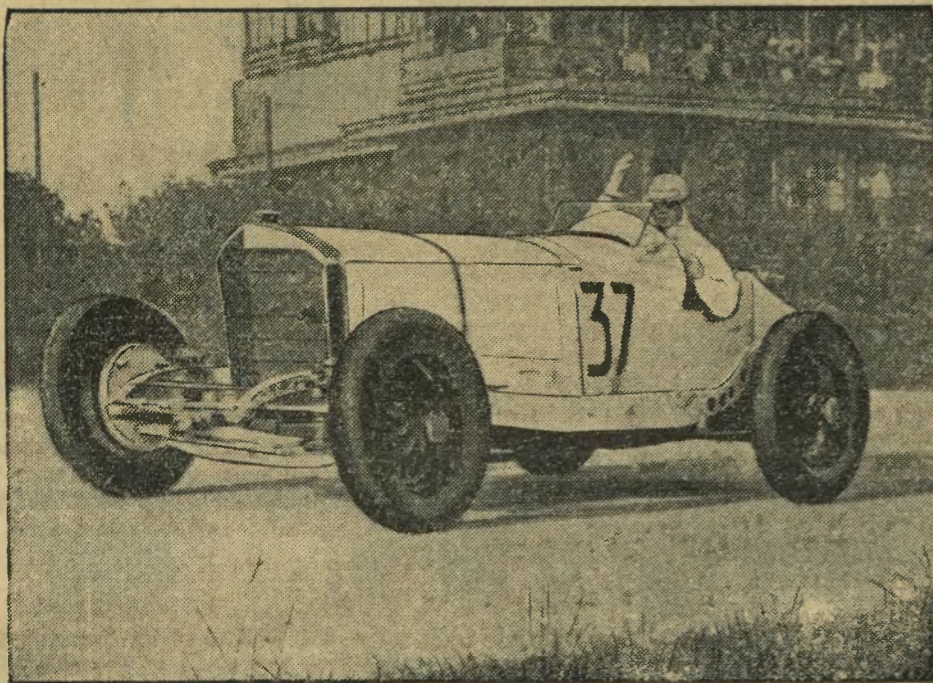
Warunki przyjęcia do Korpusów Kadetów pozostały naogół te same. Można je otrzymać w Korpusach Kadetów.

Termin składania podań do dnia 10 sierpnia.

Monety watykańskie.

Dnia 1-go b. m. pensje urzędników, pracujących w Watykanie, wypłacone zostały częściowo w nowych monetach watykańskich.

Jazda na złamanie karku.



Podczas międzynarodowych wyścigów automobilowych włoch Carracciola pobit „mi-strzostwo świata” — jadąc z szybkością 186 kilometrów na godzinę.

Kr. Stasiński.

(15)

Trzy na dwunastą

(POWIEŚĆ.)

(Ciąg dalszy).

— Wolę, żeby pan mecenas z faktów wyrozumiał moją taktykę. Dzisiaj o godz. 9 będziemy obserwowali tète à tète cnotliwej starszej pary: pani Marji i Świętego... Wszystko gotowe. Punkt obserwacyjny tem pewniejszy, że niedostępny; ale od czego drabina? Święty ufny w to, że mieszka na pięterku, nie zasłania okna.

Dziewiąta godzina zastała adwokata na szczycie drabiny z wzrokiem wymierzonym przez okno w głab izdebki Prochowiaka.

Norbert niecierpliwie czekał nadole. Po kwadransie zsunął się wdół Sowa.

— No i cóż? — zagadnął Teufel.

— Tfu! — splunął adwokat z pogardą. — Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że piękna Marja nadal przyprawia rogi komisarzowi; i to z kim? Ze starym dziadem.

— Co pan mecenas widział? To ważne. Całowali się?

— Czy Prochowiak ją, tego nie widziałem, ale Markiewiczowa tulila głowę Świętego; na to przysięgnę.

— A co? Nie mówiłem? — odrzekł Teufel, zacierając ręce z zadowolenia.

Po tak pomyślnym wywiadzie odjechał Sowa do Ślebodzińca.

W komnacie panowała ciemność i cisza, którą na kilka sekund ożywiło dzwonienie zegara.

Dziedzic zapalił lampę i zdziwił się. Ze stołu uśmiechały się doń kwiaty.

Czyżby gospodyni zebrało się na czułość?...

Na szafce nocnej również stał kłosz z kwiatami.

Sowa uśmiechnął się pogardliwie:

Łapie mnie stare pudło, ale próżne jej marzenia... Pomimo szczegółowo naspół z sekretarzem obmyślanej dalszej kampanji pan Sowa nie kwapił

się do czynu. Zwlekał, mimo pomyślnych wróżb, jakimi go nazajutrz dzień obdarzył.

Wypędził go z pościeli przedpołudniowe pogodne promienie słońca.

— Doskonały czas na przejażdżkę — pomyślał Sowa i zaraz kazał sobie osiodłać konia.

Zwolna podjeżdżał ku pobliskiej wsi Węgierce. Baszta tam stała nad szuwarem i smyczką zarosłem jeziorkiem, spodem potężnie z ciosanych kamieni spojona, górą cegły różowe z pod opadłego tynku szczerząca. Między basztą a młynem wychynęła z mokradła postać z rydłem na ramieniu.

Poznał ją Sowa po chodzie. Był to Prochowiak. Święty na dźwięk podkowy odwrócił się i w tej chwili zapadł w szuwary.

Daremnie Sowa buszował naokół baszty i w bagno pchał konia, omal że go nie utopił w trzęsawisku.

Święty znikł, jakby w ziemię zapadł.

Mecenas dał wreszcie za wygraną, a w powrotnej drodze nawet rad był, że nie wdał się w rozmowę z człowiekiem, z którym wolał być w jaknajlepszych stosunkach, a te stosunki, już i tak niejasne, przez pospieszne działanie mogły ulec całkowitemu zerwaniu.

Zdawało się Sowie, że to rozsądek w nim przemawia, tymczasem była to moc głębsza, wzgląd na Julję. Ze wobec niej nie poczuwał się do wstydu za swoje ordynarne odezwanie się do jej matki, przyczyna tkwiła w tem, iż przez egoizm więcej kładł wagi na własną urojoną krzywdę, odpalonego konkurenta, niż na bolesne draśnięcie bliźniego grubiaństwem najpodlejszego gatunku.

Wszelako refleksja budziła się coraz silniejsza, bo gdy w kilka dni potem Teufel domagał się od niego pospiesznego wyzyskania wypadków, Sowa zaczął się i stanowczo zaoponował, a jako najważniejszą przyczynę podawał to, że w razie obcesowego wystąpienia wobec Prochowiaka, przeciwnik gotów oskarżyć go jako szantażystę przed Izłą adwokacką. Dlatego tłumaczył Norbertowi:

— Spróbowałem raz groźby i nie powiodło się; Markiewiczowa wbrew moim przewidywaniom nie ukorzyła się dotychczas, i nie rozumiem, co o tem

tuszyć. Przeto nie pozostaje mi nic innego, jak odczekać, a tymczasem pilnie nadstawiać ucha, jaki zaleci od Markiewiczów — życzliwy czy wraży. W każdym razie muszę się mieć na ostrożności i nad najdrobniejszym krokiem grubo się zastanowić.

Teufela zdziwiła zmiana w usposobieniu szefa i przygnębiła, albowiem widział, że adwokat zamierza kroczyć własną drogą, a tem samem on staje się Sowie zbędnym.

— W takim razie — rzekł — z widocznym niezadowolaniem — pozwolę sobie zauważyć, że pan mecenas stanął na martwym punkcie, podczas gdy ja poruszyłem odpowiednie sprężyny celem usunięcia z drogi Kwasińskich.

Sowa zapomniał w rozrządzeniu o ewentualnym tragicznym rozwiązaniu tego problemu, więc odparł niedbale:

— Jeżeli pan uważasz, że mi Kwasińscy zawadzają, nie mam nic naprzeciw, jak im pan szyki pomiesza.

— To dobrze! — rzekł Norbert. — Chodziło mi o pańskie płacet.

Sowa szybko zorientował się, do czego współnik zmierza:

— To znaczy, że pan chcesz wszystkie swoje sprawy mojem osłaniać imieniem?

— Nie wszystkie, ale dotyczące pańskiego dobra. Lecz to jeszcze bardziej ubodło adwokata.

— Pan od pewnego czasu — przemówił doń gorzko — tylko grasz mi na nerwach i straszysz, a nie baczysz na fatalne skutki, jakie może za sobą pociągnąć pańskie postępowanie.

— Moje postępowanie! — zmieszał się napadnięty.

— A tak. Pożyczyłeś pan od sędziego Ochędózki większą sumę.

— To prawda.

— Zadajesz się pan zbyt wielu z Oremusem. To opryszek; niedawno opuścił więzienie.

— Panie mecenasie! — usprawiedliwiał się podwładny — I ja mam prawo żyć i robić plany na przyszłość.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Wynagrodzenie robotnika a jego rodzina

Pogląd Ojca św. Piusa XI. na tę sprawę.

(KAP). „Osservatore Romano” ogłosił niedawno wywiad ze znanym członkiem Akademii Francuskiej, Jerzym Goyau, na temat społecznego znaczenia ostatniej encykliki papieskiej o małżeństwie chrześcijańskim.

Ostatnia część encykliki — mówił uczony — w której Ojciec św. wzywa do zastosowania środków, ułatwiających zakładanie i rozwój rodziny chrześcijańskiej, jest wyraźnym potwierdzeniem słynnej encykliki „Rerum Novarum”. Rady, jakimi Pius XI zamyka swoją encyklikę o małżeństwie, są powtórzeniem nauki jego wielkiego Poprzednika o warunkach życia robotnika. Rzecz polega na tem, że nowa encyklika w pewnych punktach usuwa wszystkie te wątpliwości, które zachowały się jeszcze po wydaniu encykliki Leona XIII. Przedewszystkiem chodzi tu o wynagrodzenie dla rodziny, nad którym długo i gorąco dyskutowano. Leon XIII. wyraźnie oświadczył, że **robotnik ma prawo do takiego wynagrodzenia, które konieczne jest dla utrzymania jego rodziny.** Wśród komentatorów encykliki powstały zaraz różnice poglądów co do znaczenia nauki papieskiej w tym punkcie. Pewna liczba moralistów chrześcijańskich wzbraniała się uznać, że wynagrodzenie dla rodziny należy do obowiązków sprawiedliwości chrześcijańskiej. Była ona zdania, że chodzi tu tylko o radę a nie o obowiązek we właściwym znaczeniu tego wyrazu. Pius XI. oświadczył obecnie: „Nasamprzód całym wysiłkiem dążyć do tego należy, co już poprzednik Nasz Leon XIII. zalecił, by **stosunki gospodarcze i społeczne w państwie tak ułożono, aby wszyscy ojcowie rodzin, zależnie od stanu i miejsca zamieszkania, tyle zarobić mogli, aby zapewnić sobie,**

złonie i dzieciom konieczne utrzymanie... Niesprawiedliwą również byłoby rzeczą wyznaczyć tak małe place, że w danych warunkach na wyżywienie rodziny nie wystarczają”.

Słowa te są zupełnie jasne i wyraźne. Wynika z nich, że **przy ustalaniu wynagrodzenia robotnika, musi być brana pod uwagę jego rodzina.**

Witos przed Belwederem.



— On ma kij a ja mam czas.

Krwawa bójka na kije, siekiery i motyki.

Warszawa. Przy ul. Antniewskiej 26 na Siekierkach miała miejsce awantura, wywołana między gospodynią posesji a lokatorami. W domu tym zamieszkiwał mianowicie niej. Bronisław Kafarowski z żoną i czworgiem dzieci. Ponieważ od dłuższego już czasu zalegał Kafarowski z opłatą komornego, na tem tle powstawały już nieraz sprzeczki. Ostatnio gdy Kafarowski przechodził przez podwórze, został nagle napadnięty przez gospodarzy Lepianków.

Wszyscy ani byli, według zeznań Kafarowskiego, **uzbrojeni w motyki, kije i siekiery. Lepiankowa uderzyła Kafarowskiego siekierą w głowę, zadając mu trzy głębokie rany.** Na krzyk napadniętego wybiegła żona, rzucając garnkiem w głowę Lepianka. Na miejscu przybyła policja i zajęcie zlikwidowała. Lekarz pogotowia opatrzył poranionych, poczem Kafarowskiego w stanie groźnym przewieziono do szpitala św. Rocha.

Krwawa walka dwu wsi.

Słonim. Ze Słonima donoszą o krwawym starciu między dwoma gminami. Mianowicie na pastwisko, należące do wsi Hula, gminy Kostrowice, chłopcy ze wsi Ladworze **przyprzedzili bydło,** przyczem spotkali się z protestem mieszkań-

ców Huli, którzy bydło i trzodę zajeli. Wówczas mieszkańcy Ladworza **powrócili do swej wsi, skąd następnie przybyli w ilości około 60 ludzi, uzbrojeni w kłonicę, widły i kije i rozpoczęli formalną walkę, która zakończyła się odbiciem bydła.**

W czasie utarczki **kilka osób zostało ciężko poturbowanych,** zaś jeden z wieśniaków został ciężko ranny kosą w głowę. Stan jego jest beznadziejny. Wszystkich ciężko poturbowanych przewieziono do szpitala w Słonimiu.

Samochód osobowy rozbity przez pociąg towarowy.

Katowice. Samochód osobowy marki Ford, należący do komendy śląskiej policji wojewódzkiej, został rozbity pod Pszczyną przez **pociąg towarowy.**

Szofer cudem tylko uniknął śmierci. Dochodzenia wykazały, że strażnik kolejowy **nie zamknął na czas zapory, a**

szofer z powodu silnej mgły nie zauważył nadjeżdżającego pociągu.

Silą uderzenia szofer został wyrzucony z wozu i w ten sposób ocalał. Strażnik kolejowy został zawieszony w urzędowaniu.

Ugodził żonę trzy razy bagnetem.

Warszawa. W mieszkaniu niej. Aleksandra Norbeckiego od tygodnia przebywała tam w rodziców córka, Genowefa Stebrzyńska, opuściwszy męża Franciszka. Pewnej nocy, gdy domownicy pogrążeni byli we śnie, nagle z mroku izby wysunęła się jakaś postać i stanąwszy przy jednym z łóżek, gdzie spała Stebrzyńska z siostrą Marią, **podniosła rękę, w której tkwił bagnet.**

W tej chwili przebudziła się żona N., Zofja, i ujrzała stojącego zięcia, któ-

ry ugodził żonę trzy razy bagnetem, potem, porzuciwszy go na pościeli, odsunął zasuwki i wybiegł na podwórze, usiłując przedostać się przez parkan na sąsiednią posesję. Kilku lokatorów zatrzymało uciekającego i oddało w ręce policji.

Zbrodniarza przesłano do urzędu śledczego.

Lekarz Pogotowia stwierdził u Stebrzyńskiej ranę klutą podżebrza.

Wiejscy sanatorzy.

Obrazek z Ziemi Ropczyckiej.

W prostocie ducha sądziliśmy, że sztachety służą do ogrodzenia domostwa, a więc do utrzymania gospodarczego ładu i oznaczenia własności. Z naiwnego błędu wyprowadza nas dopiero niejaki pan Worek, okręgowy naczelnik straży pożarnej w powiecie Ropczyckim, w województwie krakowskim. P. Worek przeznacza martwym sztachetom daleko ważniejszą rolę. W tem właśnie

sęk, aby je umieć chwycić krzepko w garść i ożywić. Słowem tchnąć w nie wojennego ducha.

Mężny p. Worek, filar sanacji i zaprzysiężony wróg ropczyckich ludowców, urządził już czasem przeciw nim wojenne wyprawy. Broni z domu nie zabierał, ani swojej sanacyjnej bojówce brać nie kazał. Od czegoż sztachety po drodze. Przed walnym starciem rzucił swoim gromkie hasło: „odrywać sztachety i po chłopach!” Bił więc dosłownie przeciwnika, jego własną bronią, bo chyba tylko z nieprzyjacielskich zagród kazał sztachety odrywać.

O tych orężnych czynach p. Worka opowiada „Piaś”, który żali się równocześnie i na wychowanka p. Worka niejakiego Bocheńskiego, komendanta straży ogniowej w Olchowej, również w Ropczyckim.

A zdarzyło się tak:

W sąsiedniej wsi Wolicy wybuchł pożar, obracając w perzynę zwyż dzieśięć domostw i co gorsza wyrwijając dwa życia ludzkie. Miejscowa ludność walczyła jak umiała z szalejącą falą ognia, pomagały okoliczne straże pożarne, między niemi związała się dzielnie straż Olchowska pod komendą p. Bocheńskiego.

I byłby p. Bocheński zaskarbił sobie pełną wdzięczność ciężko nawiedzonej wsi, gdyby nie to, że odjeżdżając już po stłumieniu pożaru, zawołał głośno — jak to pisze „Piaś” w stronę Walentego Patry z pobliskiego sąsiedztwa, czynnego ludowca, a od nowego roku pełniącego funkcję sekretarza pow. zarządu Stronnictwa Ludowego w ropczyckim w te słowa: „Gdyby się Pan palił, to jabym na ratunek nie spieszył i swojej straży pożarnej nie pozwoliłbym wziąć udziału w akcji ratowniczej”.

„Oto przykład — woła słusznie oburzony Piaś — do jakiego zaślepienia i zacietrzewienia politycznego doprowadzają metody i zasady sanacji” i kończy taką uwagę:

„Straże pożarne były instytucjami do czasów pomajowych apolitycznymi, dopiero sanacja, która miała położyć kres partyjniactwu, wprowadza politykę do instytucji straży pożarnej i innych społeczno-oświatowo-kulturalnych”.

Są osoby i zdarzenia, nie wymagające naszwienienia. Jesteśmy tylko ciekawi, co o tem wszystkim sądzi p. Jakób Bojko sanator i senator a przede wszystkim posiwiały wódz ludowy?

Schwytanie sprawców napadu na ambulans pocztowy.

Lwów. W lasach pod Krzywczą, w pobliżu Birczy, **schwytano trzech sprawców krwawego napadu na ambulans pocztowy pod Przemysłem.**

Energiczne dochodzenie policji, prowadzone pod osobistym kierownictwem komendanta P. P. Moritza, spowodowało **schwytywanie trzech wspomnianych bandytów** a dalsza oblawa przyniesie niewątpliwie wykrycie reszty bandy. Ujętych opryszków przewieziono pod silną eskortą do Przemysła.

Jak wykryło śledztwo, przesyłka 18.000 zł, przeznaczona dla Birczy, ocalała w ambulansie dzięki temu, że **przykryta była małowartościowym pakunkiem.** Jeden z bandytów, ścigany przez policję, rzucił do przepływającego obok potoku paczkę z rewolwerem systemu Steyer

Śmiertelnie zakończona sprzeczka o 5 złotych.

Kraków. Zaalarmowano Kraków wiadomością o zabójstwie, jakiego widownią była droga z Krakowa do Olkusza na terenie Bronowic Małych pod Krakowem.

Koło godz. 11-tej w nocy z ub. niedzieli na poniedziałek pchnięciem noża **Fr. Tęczyński, kolejarz, lat około 35, położył trupem na miejscu J. Synowca, rolnika lat 38.**

Przyczynę zabójstwa stanowiła drobna kwota 5 zł, które Tęczyński miał zapłacić Synowcowi za roboty polne. Krytycznej nocy Synowiec spotkał się na drodze koło starej szkoły w Bronowicach Małych z Tęczyńskim, od którego

zażądał zapłaty. Doszło potem na tem tle do sprzeczki. W czasie kłótni Tęczyński laską uderzył Synowca kilka razy po głowie. Napadnięty, uniesiony gniewem, miał w tym momencie rzucić się na żonę Tęczyńskiego wówczas **Tęczyński dobył noża, którym pchnął Synowca w klatkę piersiową powyżej serca, przecinając aortę tak, że ten uszedłszy kilka kroków, runął na ziemię bez ducha.**

Dokonawszy zbrodni, **Tęczyński zgłosił się na posterunek,** gdzie jednakowoż nie zastał nikogo. Aresztowała go policja w godzinę później w jego mieszkaniu.

U stóp pomnika Józefa Lompy lud śląski zgotował Korfantemu owację.

Polska Agencja Telegraficzna w depeszy niedzielnej z Katowic o poświęceniu pomnika Józefa Lompy, poety ludowego, partjarchy odrodzenia narodu na Śląsku, opuściła świadomie szczegół najważniejszy, że odsłonięcia pomnika dokonał senator Wojciech Korfanty.

Informatorzy nasi z Katowic wyrażają zdziwienie i zarazem słuszną oburzenie, że na uroczystościach w Lubszy w pow. lublinieckim nie było przedstawicieli władz rządowych. Naczelnik wydziału oświecenia publicznego w województwie śląskim Ręgorowicz uważał nawet za potrzebne wyprzeć się publicznie przynależności do komitetu budowy pomnika.

Do Lubszy mimo bojkotu władz przybyło 2000 gości z bliższych i dalszych stron. Pomnik poświęcił ks. prałat Skowroński w asystencji ks. kanonika Brandysa, ks. prob. Szulca, ks. prob. Matejki i ks. prof. Porębskiego.

Hold pamięci Lompy złożył w pięknym przemówieniu przed pomnikiem i szkołą powszechną, w której swego czasu uczył Lompa, senator Korfanty.

Chciał upolować jelenia, a zabił człowieka.

Przed tygodniem zginął w tajemniczym sposobie od kuli właściciel majątku pod Grazem w Styrii, Haas.

Wybrał się on na polowanie i nie wrócił.

Po pewnym czasie znaleziono go bez życia obok miejscowości Enzenbachgraben. Z początku myślało, że padł ofiarą kłusowników, których surowo ścigał, ale pewne poszlaki świadczyły przeciwko tej tezie. Mianowicie, okolica, gdzie go znaleziono, była tak odsłonięta, że trudno przypuszczać, aby kłusownicy odważyli się w niej gasiować.

Sąsiedni posterunek żandarmerji pilnie zajął się morderstwem i po drobiazgowym śledztwie zdobył pewne pozytywne wyniki. Pod zarzutem zbrodni

aresztowano dwudziestoletniego strzelca

Reitera, pozostającego w służbie w sąsiednim majątku. Obciąża go dużo okoliczności, głównie zaś ta, że znaleziono przy nim karabin Manlichera z podobnymi nabojami, jakie leżały na miejscu zbrodni.

Przypuszczają, że może nawet zaszedł nieszczęśliwy wypadek. Niedoświadczony strzelec mógł

wziąć myśliwego w brązowym ubraniu za jelenia

i nie sprawdzwszy, czy to naprawdę zwierzę, strzelił do Haasa. Ponieważ strzał był celny, wszelki ratunek był spóźniony. Sprawca na widok zastrzelonego człowieka zbiegł z przerażeniem i nawet nie próbował zatrzeć za sobą śladów.

Aresztowany Reiter wypiera się zarzucanego mu czynu, ale nie może w dostateczny sposób wykazać swojego alibi.

przyrzekając, że lud śląski stanie hardo w obronie zdeptanej czci i godności narodu i nie ustanie w walce codziennej o wprowadzenie w życie tych szczytnych ideałów narodowych, któremi poszczycić się mógł Józef Lompa.

Słowa te ze łzami w oczach oklaskiwała 90-letnia starszuszka, córka Lompy, Ludwika Mikowa.

Wśród niemiłkających okrzyków na cześć Korfante go odbyła się defilada przed pomnikiem.

Wybitny artysta-malarz zbrodniczym gwałcicielem.

W okolicach Pragi grasował pewien elegancki pan, który zaczepiał stale małe dziewczęta. W kilku wypadkach udało się nieznanemu

zwać dziewczynki w ustronne miejsca i zgwałcić.

Sprawcy nie zdołano schwytać.

Dopiero przed kilku dniami udało się żandarmerji złapać na gorącym uczynku pewnego mężczyznę w małej miejscowości Horomerice. Nieznany pan na rowerze, zaczepił przechodzącą 10-letnią córkę robotników słowackich, którzy pracowali w polu. Nieznajomy

zabrał z sobą dziewczynkę na rower

i zawiózł ją w pole. Tam zgwałcił dziecko, któremu dał kilka koron i cukierki. Następnie powiedział dziewczynce, aby oczekiwała go nazajutrz w oznaczonym miejscu o oznaczonej godzinie.

Dziewczynka opowiedziała o wszystkim swoim rodzicom, którzy zawiadomili żan-

darmerję. Żandarmerja udała się na oznaczone przez nieznanego miejsce i aresztowała go. Ku wielkiemu zdumieniu okazało się, że nieznanym gwałcicielem nieletnich dziewczynek jest

wysoko ceniony w praskich kołach artystycznych artysta malarz

Jarosław Hulokowski.

Aresztowanie Hulokowskiego wywołało w Pradze olbrzymie wrażenie. Malarz liczy 47 lat i żył przez kilka lat w Indjach, które zwiedził bardzo gruntownie. Był nawet profesorem szkoły Rabindranatha Tagore w Indjach. Hulokowski

był świetnym znawcą sztuki hinduskiej i malował w stylu hinduskim, jedynie technika i tradycja pozostały u niego europejskie.

Oddano go sądowi karnemu. W najbliższym czasie przeprowadzone będzie śledztwo celem ustalenia, czy ostatnie napady na nieletnie dziewczęta nie były również dziełem Hulokowskiego.

Bezczelny napad bandyty w zielonej masce.

Ofiarą niesłychanie zuchwałego napadu padli we Francji dwaj synowie francuskiego senatora Lefebvre'a du Prey. Obaj młodzi ludzie, z których jeden ukończył właśnie służbę wojskową jako lotnik, udali się motocyklami z Paryża do rodzinnego miasta St. Omer. W pobliżu miejscowości Senlis jeden z motocykli zepsuł się. Bracia zsiadli z maszyn i rozpoczęli naprawę motoru.

Nagle usłyszeli za sobą surowy głos:

— Ręce do góry, w przeciwnym razie strzelam!

Jeden z braci, lotnik, nie oglądając się nawet i mruknął tylko:

— Bez głupich żartów!

— Ręce do góry, bo strzelam! — powtórzył groźny głos.

Przed zdumionymi braćmi stanęli nagle z podniesionymi rewolwerami dwaj ludzie, którzy wyszli z pobliskiego lasu.

— Ach, wy nie znacie człowieka z zieloną maską? — odezwał się jeden z bandytów. — Poznać go zaraz. Pracowałem już w Antwerpii i w Hiszpanji,

jestem teraz we Francji i nie żartuję.

Obu braciom nie pozostało nic innego, jak poddać się. Bandyty ograbili ich zupełnie, a następnie przywiązali ich do drzewa i zniknęli w lesie.

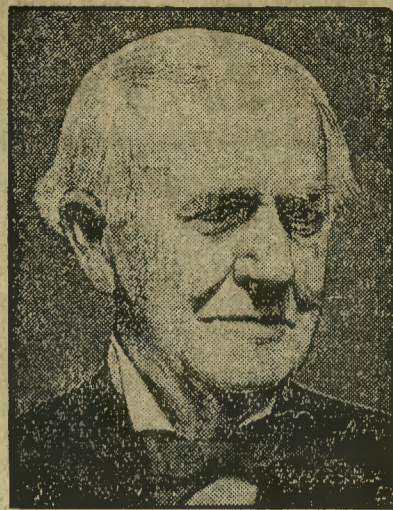
W kilka minut później udało się braciom uwolnić z więzów i zawiadomić policję. 200 żandarmów otoczyło las, do którego uciekli bandyci. W końcu schwytali jednego z nich po krótkim pościgu. Okazał się nim pewien marynarz, który uciekł z okrętu.

Król w spódniczce na balu.

W pałacu Buckingham w Londynie odbył się niedawno wielki oficjalny bal dworski, na którym obecni byli wszyscy członkowie rodziny królewskiej i rządu, cały korpus dyplomatyczny, wyżsi oficerowie oraz dygnitarze państwowi. Był to od 19 lat pierwszy bal dworski w Anglii.

Król wystąpił na nim w mundurze pułkownika czarnej gwardji szkockiej, w charakterystycznej spódniczce i czapce. Królowa

Edison umierający.



Tomasz Edison, sławny wynalazca żarówki elektrycznej, fonografu i mikrofonu, staruszek 85-letni, który do ostatnich dni pracował bez wytchnienia nad nowymi wynalazkami w laboratorium swoim w parku Menlo w miejscowości West Orange, zapadł poważnie na zdrowiu. Lekarze nie mają nadziei utrzymania go długo przy życiu. — Fabryki Edisona w Ameryce zatrudniają 9000 ludzi, w tem kilku majstrów polskich.

Audjencja marynarzy angielskich w Watykanie.

Ojciec św. przyjął grupę oficerów i marynarzy angielskiego okrętu „Royal Oak”. W przemówieniu, wygłoszonym do nich, Papież zaznaczył m. in., że on także jest spadkobiercą Żeglarza i że Kościół jest okrętem, wprawdzie nieopancerzonym i nie najnowszego typu, ale w każdym razie okrętem, który przeżył wielką drogę i który przy pomocy Bożej przebędzie jeszcze większą.

Katastrofa samolotu wyścigowego

Paryż. Pod Marsylią wydarzyła się katastrofa samolotu francuskiego nowej konstrukcji, który przeznaczony był do udziału w konkursach szybkości o pułhar Schneidera.

Podczas próbnego lotu samolot rozwinął szybkość 500 klm. na godzinę, jednakże z niewiadomych dotychczas przyczyn spadł do wody.

Łódź ratunkowa wydobyla z pod gruzów samolotu zwłoki pilota.



Pan Antoni był smutny i jakiś martwy. Zdziwiło mnie to tembardziej, ponieważ właśnie dzień przedtem obchodził złote gody małżeńskie w podniosłym i uroczystym nastroju.

— Czyżby ten piękny fest rodzinny — pytam go — zamacony został jakim dysonansem?

Kiwnął melancholijnie głową.

Nie chciałem się wdierać w domowe tajniki mego przyjaciela, ale on sam począł mi się z nich zwierzać.

— Nie będę robił przed panem tajemnicy, że okrągłe 30 lat żyłem iluzją, którą mi wczoraj odebrano.

— Szczęśliwy człowiek z pana. Inni wyzbywają się swych iluzji o wiele prędzej.

— To prawda. Ale ja byłbym wolał, aby ta iluzja towarzyszyła mi aż do grobu.

— Pan mnie zaciekawia.

— Opowiem redaktorowi, co się stało. Dzielą nas wprawdzie różnice polityczne,

ale zdaje mi się, że puncto rzeczy ogólnoludzki poglądy nasze zgadzają się.

Skinalem potakująco głową.

— Tak, bez wątpienia.

— Otóż, aby mnie redaktor zrozumiał, muszę sięgnąć do czasów mej młodości.

— Piękne i bujne musiały to być czasy.

— Otóż wcale nie. Od najmłodszych lat byłem nastawiony na trzeźwe i praktyczne życie.

— Jak każdy urzędnik austriacki.

— Tak, redaktorze drogi. Taki to już był system naszego wychowania. To też za ledwie płaca moja osiągnęła 60 guldenów miesięczną sumą, postanowiłem się ożenić.

— Znam pańską małżonkę i podziwiam trafny wybór pana.

— Bez wątpienia. Zaczyna kobieta, wzorowa żona i matka, ale w młodości brakowało jej urody. A pan wie, że młodość nawet najskromniejszego człowieka ma swoje porowy i ideały. Głowa jej była idealnie okrągła, podobną do korbala z małą naroślą w tem miejscu, gdzie zwykły być nos. Ale miała zato inne, cenne bardzo zalety. Robiła doskonale zrazy i była niezwykle oszczędna. To mnie do niej ciągnęło. Nieraz mówiłem jej: Wandziu, gdyby nie twoje zrazy, to jako kobieta byłabyś stuprocentowym nieużytkiem.

— Czy pan w ten sposób odzywał się do swej narzeczonej?

— Tak, sądziłem, że wzajemna szczerota jest najlepszym podkładem narzeczeństwa i późniejszej szczęśliwości małżeńskiej. Szkoda, że panu nie pokazałem nigdy na-

szej ślubnej fotografii. Ja wprawdzie nie byłem Apollinem, ale głowa mej żony podobną tam jest do księżycy w pełni.

— Długie i zgodne pożycie z żoną przekonało pana jednak, że szczęście doczesne nie jest ufundowane na piękności kobiecej.

— Dziś to widzę, ale wtedy byłem jeszcze po trochu romantykiem. Działo się to zaś w okresie moich najcięższych walk i zmagani się ze sobą samym, gdy z moją jeszcze podówczas narzeczoną siedziałem w parku Kościuszki we Lwowie. Mówiliśmy mało, obserwując zato pilnie przechodzących ludzi. I wtedy rzekłem do żony:

— Patrz, jak za każdą młodą kobietą mniej lub więcej oglądają się mężczyźni. Każda budzi w kimś jakieś zainteresowanie. Tylko na ciebie nikt nigdy nie spojrzy. Wnoszę z tego, że jesteś brzydka, albo przynajmniej wcale nie interesującą istotą.

Na to ona mi odrzekła swoim podówczas słodkim jeszcze i pieściwym głosem:

— Mylisz się, mój drogi Antosiu. Gdy idę sama, to wszyscy mężczyźni zwracają na mnie uwagę. Tylko gdy jestem w towarzystwie, boją się, bo twoim męskim wyglądem budzisz w innych respekt i poszanowanie.

Jakkolwiek odpowiedź ta pochlebila mojej męskiej próżności, to jednak rzuciłem krótkie i zdecydowane:

— Wątpię!

A na to Wandzia:

— Mam cię przekonać? Siedz tu, a ja się przejdę w tamtą stronę alei. Zobaczysz, z jak wielkim zainteresowaniem wszyscy mężczyźni będą się za mną oglądać.

I zrobiła, jak rzekła. Oddalała się odemnie skromnie, ze spuszczoną głową — i wyobraź pan sobie moją radość, gdy zauważyłem, że każdy spotkany przez nią mężczyzna, oglądał się za nią z największym zainteresowaniem. Czy to byli studenci, czy mężczyźni w dojrzałym wieku, wszyscy jednak zwracali na nią uwagę. Przystawali nawet i patrzyli za nią z wyraźnym zdziwieniem. Także pewien stary, amorośtro nastrojony redaktor, osobnik bardzo podobny do pana, był wprost zafrasowany jej widokiem.

Wandzia wróciła do mnie boczna ścieżką, zaploniona i szczęśliwa.

— Widziałeś? — spytała.

Ucałowałem jej ręce i jeszcze tego samego miesiąca odbył się nasz ślub.

Tu pan Antoni przerwał i oddychał ciężko.

— Pan wspominał coś o rozwianej iluzji życiowej..

— Tak, redaktorze kochany. Trzydzieści lat żyłem w iluzji, że moja żona, jakkolwiek nieładna, ma w sobie coś, co budzi zainteresowanie mężczyzn. I to nieznałe coś sprawiło mi wielkie zadowolenie i dawało uczucie szczęścia. Dopiero wczoraj przysnął ten cały czar. Obchodziliśmy złote gody małżeńskie. Ja przypominałem żonie tę scenę w parku. A ona powiada..

— Co powiedziała?

— Powiedziała: ty stary capie, oglądał się za mną, bo każdemu przechodzącemu mężczyźnie pokazywałam język..

Z WIELKOPOLSKI i POMORZA

Ofiara lekkomyślności.

Poznań. Podczas kąpieli w Warcie w pobliżu sanatorium Polskiego Czerwonego Krzyża w Puszczykowie, utonął 18-letni Kazimierz Płótniak, syn mistrza murarskiego z Puszczykowa Starego. Topielca wydobyto wkrótce. Wszelkie zabiegi ratownicze były bezskuteczne. Śmierć nastąpiła na udar serca.

Postrzelony złodziej.

Gostyń. Na polach majątności Strzelec Wielkie w powiecie gostyńskim postrzelono podczas kradzieży Edmunda Gorwę z Piasków w pow. gostyńskim. W stanie bardzo ciężkim przewieziono Gorwę do szpitala w Marysinie. Sprawców poranienia nie ujawniono jeszcze, gdyż Gorwa utracił całkowicie przytomność.

Aresztowanie podpalacza.

Rawicz. W związku z pożarem u Fritza Grottkiego w Śląskowie w pow. rawickim stwierdzono, iż Grottko podpalił swe zabudowania. Aresztowano go i odstawił do więzienia sądowego w Jutrosinie.

Śmierć od pioruna.

W. Bałowski, pow. lubawski. Podczas przeciągającej burzy uderzył piorun w dom Drzewickiego Norberta, zabijając jego córkę, Klarę, która wówczas znajdowała się w kuchni. Wszelka pomoc, celem przywrócenia jej do życia, pozostała bez skutku.

PRUSZCZ k. Bydgoszczy. Komitet fundacji sztandaru 7w. Niższych Pracowników Poczty, Telegr. i Telef. Rzplitej Polskiej przy kole miejscowym Pruszcza k. Bydgoszczy uprzejmie prosi szanownych obywateli o łaskawe datki na zakup sztandaru dla wymienionego koła. Każdy ofiarodawca zostanie zapisany złotymi głoskami do księgi pamiątkowej wymienionego koła. Nadmieniamy, że Pruszcza k. Bydgoszczy, ongiś placówka i osada byłych kolonistów niemieckich, jest dzisiaj siedzibą osadników i przemysłowców polskich jak i grona urzędników pocztowych, lecz niestety, mimo własnych ofiar, nie są członkami wymienionego koła w stanie tak dużej ofiary ponieść, przeto apelujemy do ofiarnych serc szanownych obywateli Pruszcza i okolicy, aby nam pomogli w zbożnej pracy dla dobra naszej organizacji ku chwale Ojczyzny. Wszelkie datki prosimy przysyłać na ręce przewodniczącego komitetu. Naprzód już składamy wszystkim ofiarodawcom serdeczne Bóg zapłać. Za Komitet: (—) Kruszyński, przewodniczący.

NAKŁO n. Notecią. Z życia Tow. Przemysłowego. Miesięczne zebranie odbyło się w lokalu p. Dąbrowskiego. Omawiano różne sprawy. Dość szeroko dyskutowano nad funduszem pomocowym kasy pośmiertnej, z której otrzymał p. Kosmowski po śmierci s. p. żony 1000 zł, na którą to sumę jest każdy z członków ubezpieczony. Członkowie przyjęli tą wiadomość z zadowoleniem i przyznać należy, że fundusz pomocowy, który mieści się przy Związku Tow. Przemysłowych w Poznaniu, kierowanym przez wybitnych członków, pracuje wydatnie i załatwia wszystkie sprawy pomysłnie.

LABISZYN. Posiedzenie rady miejskiej odbyło się pod przewodnictwem i w obecności p. starosty. Wprowadzono w urząd p. Bielskiego jako członka magistratu. Przysięgę odebrał burmistrz p. Feigl, poczem wybrano p. Bielskiego jako zastępcę burmistrza. Najnieprzyjemniejszym punktem obrad było podanie do wiadomości zarządzenia p. wojewody o wprowadzeniu komisarycznego członka magistratu, którym w miejsce niezatwierdzonego p. Kierczyńskiego został robotnik Gawroński. Fakt ten jest smutny, lecz prawdziwy i niechaj to pozostanie jako świadectwo zdolności obecnej większości rady miejskiej, która pięć razy w przeciągu ostatnich dwóch lat tego członka magistratu obierała, pomimo, że mogła stosownego wyboru dokonać z szeregu zdolnych i zasłużonych obywateli, nadających się do tego urzędu. Następnie wybrano do komisji budowlanej p. M. Górno. W sprawie bezrobocia zabrał głos p. starosta, oświadczając, że na pomoc władz centralnych liczyć obecnie nie można.

BYŚLAW. Odpust. Parafia tutejsza obchodzi w niedzielę 9 bm. doroczny odpust Przemienienia Pańskiego.

CHELMŹA. Nadzwyczajne walne zebranie Bractwa Kurkowego odbyło się w Hotelu Pomorskim. Zagaił wiceprezes p. Hipolit Szóstakowski, protokół odczytał sekretarz p. Gawroński. Na nowych członków zgłosili się pp. Alojzy Dolecki, Paweł Grützmacher i Józef Muzalewski. Skarbnik p. Kazimierz Kryger złożył ob-

szerne sprawozdanie dot. budowy nowej strzelnicy. Zebrani po dłuższej dyskusji zdecydowali się oddać budowę strzelnicy budowniczemu p. Jarzembowskiemu z Chełmży, który ma rozpocząć budowę prawdopodobnie po żniwach. Pan wiceprezes podał do wiadomości, że na wielkie święto strzeleckie w dniu 9 bm. w Gdyni wyznaczono delegację bractwa, która uda się do Gdyni samochodem osobowym, stawionym bezpłatnie do dyspozycji bractwa przez zawsze ofiarnego członka, właściciela Hotelu Pomorskiego p. Stanisława Daleszyńskiego.

Margonin.

Państwowa Szkoła dla Leśniczych obchodziła uroczystość 10-lecia istnienia. Z Rynku wyruszył olbrzymi pochód do kościoła na uroczyste nabożeństwo, które odprawił ks. prob. Napiątek, wygłaszając okolicznościowe kazanie. Po nabożeństwie udał się pochód przez miasto do szkoły leśnej, gdzie odbyła się dalsza uroczystość. O godz. 12 odbyła się akademja, którą zagał dyrektor szkoły p. in. Łuczkiwicz, witając w serdecznych słowach wszystkich obecnych. Na zakończenie swego przemówienia

wzniósł okrzyk na cześć Najjaśniejszej Rzeczypospolitej i p. prezydenta Mościckiego, podchwyczony z entuzjazmem przez zebranych. Następnie chór leśników odśpiewał pieśń „W cielistym lesie”. Wykład p. prof. Pertka o wychowaniu młodzieży przez szkoły zawodowe był nadzwyczaj interesujący. Dalszy ciąg programu to śpiew chóru „Hej leśnicy”, odczyt p. Stachowiaka o działalności „Koła Absolwentów Państwowej Szkoły Leśniczej w Margoninie” oraz deklamacja p. Osińskiego p. t. „Hasło”. Po akademji odbyło się odsłonięcie i poświęcenie tablicy pamiątkowej, ofiarowanej szkole przez tegorocznych kursistów. Odsłonięcia dokonał dyr. lasów państw. p. Grzegorzewski, a poświęcenia dokonał ks. prob. Napiątek. Okolicznościowe przemówienia wygłosili: ks. prob. Napiątek, radca ministerjalny p. Sielczyński z Warszawy, dyr. lasów państw. p. Grzegorzewski i zastępca starosty p. Głodowski z Chodzieży. Po odczytaniu przez p. dyr. Łuczkiwicza aktu erekcyjnego, wpisywali się obecni do księgi pamiątkowej. Następnie odbył się wspólny obiad przy dźwiękach orkiestry, która koncertowała w parku do wieczora. O godz. 17 odbyły się obrady zjazdu

Wiadomości z Gniezna.

Redukcje. W tut. sądzie okręg. z dniem 1 sierpnia otrzymały wypowiedzenie 2 siły kontraktowe, zaś w sądzie grodzkim 1 woźny i 1 siła kontraktowa. W szkolnictwie powszechnym zostanie zredukowanych 14 sił, przeważnie mężatek.

Ze sportu. „Stella” gnieźnieńska pokonała łatwo „Polonję” leszczyńska w stosunku 6:0. „Stella” jest narówni z „Legją” poznańską poważnym kandydatem na mistrza okręgu.

Z rady miejskiej. W tych dniach wprowadzono w urzędowanie 3 radców komisarycznych. Obecnie liczba radców komisarycznych wynosi w Gnieźnie 5.

Pięcioletnie Browaru Gnieźnieńskiego braci Koteckich. Przed 5 laty bracia Kotecki nabyli z rąk niemieckich Browar Gnieźnieński, który w rękach ich rozwija się znakomicie. Wspomniany browar należy do największych naszego województwa i oparty jest na kapitale polskim. Nie należy on do koncernu polsko-niemieckiego a prowadzi politykę własną, idącą po linii interesów przemysłu restauracyjnego. Wspomniany browar urządził w ub. niedzielę uroczystość pięcioletnia, goszcząc w swych ogrodach licznych gości. Część oficjalną uroczystości zagał prezes zarządu głównego restauratorów p. Antoniewicz z Poznania, nadając braciom Koteckim najwyższe odznaczenie — dyplom uznania. Po części oficjalnej przy dźwiękach orkiestry 17 p. a. p. odbyła się zabawa ogrodowa, która trwała do późnej nocy.

Zatrucie grzybami. Do tut. szpitala przywieziono rodzinę Rószaków zam. przy ul. Chrobrego 7, a składającą się z 6 osób, która po spożyciu grzybów nagle zachorowała. Również u-

mieszczono w szpitalu p. Ciemnoczołowską, która bawiąc u Roszaków z wizytą, spożyła trujące grzyby. Mimo natychmiastowej pomocy lekarskiej wśród okropnych boleści zmarł 56-letni Br. Roszak i 19-letnia Kazimiera Roszakówna. Stan reszty osób jest bardzo groźny.

Kradzież. Rolnikowi J. Czudzie z Popowa Tomkowego skradziono garderobę i bieliznę, wartości 50 zł.

Wiadomości z Chełmna.

Odnaczenie. W sali wydziału powiatowego w obecności członków wydziału udekorował p. starosta Ossowski dwóch pracowników: Idzikowskiego Michała, mistrza kołodziejskiego z Browarów Chełmińskich i Jara Karola z Waldowa odznaką ministerstwa przemysłu i handlu, wręczając im piękne dyplomy.

Pożegnany wieczór. W sali „Dworu Chełmińskiego” żegnał tutejszy garnizon płk. dypl. Ajdukiewicza, komendanta garnizonu chełmińskiego i dowódcę 66 p. p., przeniesionego na stanowisko dowódcy piechoty dywizyjnej do Warszawy oraz ks. kanonika dr. Zapalę, odchodzącego do garnizonu krakowskiego na dziekanat. W pożegnaniu wzięło udział liczne grono reprezentantów władz państwowych i miejscowych, obywateli m. Chełmna i dużo życzliwych przyjaciół. W imieniu powiatu i ziemi chełmińskiej pożegnał odchodzących p. starosta Ossowski, podnosząc wybitne zasługi płk. Ajdukiewicza i ks. kanonika Zapalę. W imieniu miasta pożegnał odchodzących burm. Hądzlik.

absolwentów państw. szkoły dla leśniczych. Zarząd wybrano w nast. składzie: prezes p. Nowakowski z Margonina, wiceprezes p. Jurga z Podanina, sekretarz p. Mucha z Podanina, skarbnik p. Wiertolorz z Promna.

Oborniki.

Z rady miejskiej. W auli szkoły wydziałowej odbyło się zebranie rady miejskiej. Obradom przewodniczył p. Rosochowicz. Po odczytaniu zaproszenia na uroczystość jubileuszową Tow. gimn. „Sokół” przewodniczący odczytał uchwały prezydium rady miejskiej w sprawie poborów p. burm. Marsfelda. Sprawę regulaminu targów małych referował p. Grabowski, a przewodniczący p. Rosochowicz sprawę kosztów utrzymania szkoły wydziałowej. Zkolei uchwalono wyasygnować 1200 zł na pokrycie kosztów budowy ulicy około porku 3 Maja. Ulicę Piaskową przemianowano na ulicę Dr. Edmunda Stefanowicza. Z odczytanych protokołów komisji rewizyjnej dowiedziano się o wysokości sprzeniewierzeń w cegielni i miejskim urzędzie melunkowym. W interpelacjach poruszano sprawy dotyczące zbyt szybkiej jazdy samochodów w mieście, budowy bocznicy kolejowej obok rzeźni oraz oświetlenia ulic. W miejsce niezatwierdzonego p. Apolta na radcę miejskiego przez tajne głosowanie wybrano p. mec. dr. Bielickiego.

Z MARLI.

Ś. p. **Szczepan Batog**, z Inowrocławia, lat 62.

Ś. p. **Eugenja z Kaliszów Fabianowa**, z Pelplina, lat 58.

Ś. p. **Adolf Witkowski** z Tczewa, lat 53.

Pożary w Poznańskim i na Pomorzu.

W Raszkówku w pow. odolanowskim powstał pożar w zabudowaniach Piotra Niezgodki. Pastwą płomieni padła stodoła, narzędzia rolnicze i żniwo tegoroczne, wartości 7 tys. zł.

W Złotowie w pow. szubińskim zapaliło się u p. Ludwika Łukawskiego. Ogień zniszczył chlew i znajdujące się tam urządzenie domowe, wartości 7 tys. złotych. Pożar powstał od piecyka żelaznego, w którym palono w chlewie.

W Szlachetnych Kruszynach, pow. lubawski, wzywana była straż pożarna do rolnika Kronkowskiego, u którego spalił się dom, stajnia i stodoła, wartości około 6000 zł. Przyczyny pożaru nie wyjaśniono.

Z przyczyn dotychczas nie ustalonych, w Cichem, pow. lubawskiego spaliły się na szkód rolnika Franciszka Silka, zabudowania gospodarcze, a mianowicie dom mieszkalny, stodoła, chlew i wozownia, wartości około 6000 zł. Pomimo energicznej akcji ratunkowej nie zdołano zlokalizować ognia, który ogarnął dom i wskutek silnego wiatru przeniosł się na pozostałe budynki, które doszczętnie spłonęły.

Na szkód rolnika Langena Ludwika w Szluskach, pow. lubawski, spaliły się zabudowania gospodarcze i dom wraz z inwentarzem martwym i urządzeniem domowym, wartości około 5000 zł ponadto lokatorowi zamieszkałemu w tym domu Markuszewskiemu urządzenie domowe, którego wartość oblicza się na około 300 złotych. Jak ustalono, pożar powstał prawdopodobnie od uderzenia gromu, ponieważ w czasie tym nad tą okolicą przechodziła burza, połączona z grzmotami i piorunami.

Wonna, pow. lubawski. W czasie przeciągającej burzy uderzył piorun w stodołę Władysława Ołędzkiego, która spłonęła doszczętnie

wraz ze znajdującymi się w niej maszynami. Ogólna szkoda wynosi około 5000 zł.

Podczas okropnej burzy uderzył piorun w stodołę i stajnię p. Władysława Gwizdały w Buczkę, pow. Świecie, niszcząc doszczętnie 22 fur żyta, 10 fur koniczy, wóz i wialnie. Szkody są poważne.

Wstrząsające samobójstwo 16-letniego chłopca.

Poznań. Wstrząsające samobójstwo popełnił zamieszkały w Puszczykowie 16-letni uczeń ogrodnicy Józef Nowak. Okazując dziwnie zdenerwowanie, powiedział młody desperat w pewnym momencie bratu, że idzie się do ogrodu powiesić. Ten jednak, nie biorąc usłyszanych słów na serio, powiadomił mimo to o wyznaniu brata rodziców. Późnym wieczorem przekonano się nie-

stety, że groźba chłopca była prawdziwa. Na jednym z drzew znaleziono wiszące na wieszaku i drutach, które omal nie przecięły szyi, ciało młodego desperata. Kiedy wisielca odcięto, dawał już tylko słabe oznaki życia. Zawezwane z Poznania pogotowie odstawiło Nowaka w beznadziejnym stanie do lecznicy na Gróble. Przyczyny samobójstwa N. nieznane.

Wybryk zwyrodniałych zbirów.

Gdynia. 23-letnia dziewczyna Jadwiga Brodalska, zatrudniona jako służąca w Oksywiu, w biały dzień, została za miastem napadnięta przez nieznaną osobników, którzy obrabowali ją z całej posiadanej gotówki w kwocie 30 zł i skromnego zapasu żywności, który miała przy sobie. Dokonałszy rabunku, jeden z bandy dokonał na dziewczynie obydne gowałtu, poczem chcąc zatrzeć ślad zbrodni, poderznął ofierze gar-

do i porzucił ją w przydrożnych kartoflach. Po niedługim jednak czasie przechodnie zauważyli okrwawioną dziewczynę i donieśli o tem do najbliższego posterunku policyjnego. Energiczny pościg doprowadził wkrótce do ujęcia zwyrodniałca, niejakiego Jana Żurawę, zamieszkałego w Oksywiu. Żurawa przyznał się do zbrodni i podał, że współnikami jego byli dwaj marynarze, których nazwisk jednakże nie zna.

Z Grudziądza.

Pekary ratunkowe. W środę, 5. bm. o godzinie 6 po poł. urządziła sekcja pływaków Sokola I. w pływalni przy ul. Młyńskiej (naprzeciw starostwa) pokazy ratownictwa, dostępne dla szerszego ogółu publiczności. Przypomina się także, że treningi odbywają się co wtorek, środę i piątek od godz. 5 w powyższej pływalni. Tamże udziela się nauki pływania cawla oraz stylu klasycznego.

Sprawczanie Komitetu bezrobotnych pracowników umysłowych. Na ręce zarządu Komitetu bezrobotnych pracowników umysłowych, z urzędzonej kwesty domowej, wpłynęła ze strony obywatelstwa miasta Grudziądza i M. Tarpna suma w gotówce 660 zł i 30 gr a w naturze wartości 85 zł za którą zarząd Komitetu łaskawym ofiarodawcom składa serdeczne podziękowanie. Grono bezrobotnych pracowników umysłowych liczące około 300 członków, będących przeważnie jedynymi żywicielami swych licznych rodzin, nie mając znikąd żadnych wsparć ani zapomóg, znajdują się w tak okropnym położeniu, że drobne ich dzieci nietylko że cierpią głód, lecz nie mają nawet najpotrzebniejszego okrycia. Wobec powyższego stanu rzeczy zwraca się zarząd Komitetu w imieniu wszystkich bezrobotnych pracowników umysłowych, a w szczególności ich zgnębiających dzieci do szlachetnych serc i sumienia Szan. Obywatelstwa z bardzo gorącą prośbą o łaskawe przyczynienie się do składania dalszych ofiar. Dla udogodnienia Szan. Obywatelstwu wysyła zarząd Komitetu kwestarzy zaopatrzonej w listę, zatwierdzonej przez tuł. władze, którzy są upoważnieni do odbioru dań zapisanych przez łaskawych ofiarodawców w teje liście.

Zarząd Komitetu.

Tczew.

Osobiste. W Kujawach odbył się ślub znanego na terenie tczewskim działacza społecznego p. inżyniera Lambora z panną Pankówną. Młode parze życzymy pomyślności na nowej drodze życia.

Komunikat Ligi Morskiej i Kolonjalnej - oddział Tczew. W przejeździe na polskie morze zawitała do Tczewa motorówka „Ta jój” z obсадą: kapitanem T. Smólskim, zastępcą St. Małulą oraz studentami politechniki lwowskiej pp. L. Moricem i L. Przybyłą.

Wycieczki kolejowe i sportowe w przejeździe przez Tczew. Przez Tczew przejeżdżała wycieczka urzędników kolejowych, składająca się z 48 osób w drodze powrotnej z Gdyni do Warszawy; wycieczka sportowa fińska (145 osób) powracająca z Wiednia do Finlandji; wycieczka Czerwonego Krzyża z atowic do Gdyni (31 osób) i kolonja rady szkolnej z Warszawy w liczbie 31 osób.

Niefortunna jazda motocyklisty. Na drodze z Tczewa do Czatków pewien motocyklista wpadł z takim impetem na jadącego drogą rowerzystę, że wysadził go z siodła, rozbijając przytem rower na kawałki. Nim się poturbowany rowerzysta podniósł, motocyklista zwiął w niewiadomym kierunku.

Zawody pływackie odłożone na czas późniejszy. Dnia 9 sierpnia rb. urządził Związek Inwalidów Wojennych w Tczewie poświęcenie swego sztandaru. Z tego powodu Klub Wioślarski odłożył swoje zawody pływackie, wyznaczone na ten sam dzień, na czas późniejszy. Ze względu na to, że wioślarze budują nowy pawilon na brzegu Wisły, dokładny program zawodów, które odbędą się łącznie z poświęceniem pawilonu, będzie ogłoszony.

Cały dzień na jeden zbożny cel. Bazar na rzecz budowy kościoła na Nowemmieście zajął niedzielę w zupełności. Przed południem odbyła się zbiórka uliczna. Sprzedawano „cegiełki” na rzecz budowy kościoła. Po południu zainicjowano w ogrodzie „Hali Miejskiej”. Rozrywki było bardzo dużo, szczególnie dla dzieci. Orkiestra kolejowa dodawała tupetu i humoru zebranym. Wieczorem w sali „Hali Miejskiej” na zabawie tanecznej było rojno. Datki, które wpłynęły z tych imprez, znakomicie zasilily kasę komitetu budowy kościoła.

Osadnicy powiatu wyrzyskiego!

Ogólne zebranie osadników powiatu wyrzyskiego odbędzie się dnia 9 sierpnia br. o godz. 12-tej w Nakle w sali p. Aleksiewicza. Ciężka sytuacja rolników wogóle, a beznadziejna i rozpaczliwa wprost wśród osadników, zmusza nas do zbiorowego wysiłku nad wynalezieniem środków i dróg, któreby ulżyły naszej doli. Dłuższy czas milczeliśmy w nadziei, iż miarodajne czynniki w dobrze zrozumianym interesie Państwa rozpatrzą przychylnie i ocenią należyte położenie nasze. Gdy jednak pomoc znikąd nie przychodzi i już nie bieda nas gniecie, lecz rozpacz nas ogarnia, postanowiliśmy własnym wy-

Z niedzielnych dożynek „Moniuszki”. Może Spala rok rocznie mieć swoje dożynki, dlaczego ich nie ma mieć i Grudziądz. Tow. śpiewu „Moniuszko” spisało się z swymi dożynkami chwacko. Na dożynki mimo fatalnej wprost pogody przybyli tłumy widzów. W barwnym pochodzie przybyli na prowizoryczną scenę żenicy, których prowadził ekonom p. Czerniak. Z chwilą przybycia na scenę rozpoczęły się dożynki, przedstawione w całej krasie barwnych kostiumów narodowych. Serce rosło, gdy się spoglądało na uroczę dziewczę i smukłych parobków, uwijających się w skoczny oberku, zwawym krakowiaku lub mazurze. Niemniej ujmujące były piękne melodie naszych starych pieśni ludowych. Całość wypadła nadepodobnie dobrze.

19 komunistów przed sądem.

Grudziądz. Przed sądem okręgowym w Grudziądzu rozpoczął się wielki proces przeciw 19 wyrotowcom, oskarżonym o zdradę stanu.

Rozprawie przewodniczy wiceprezes sądu okręgowego dr. Kornicki, oskarża prokurator Bażkowski, oskarżonych bronią z urzędu adw. Grzywacz, dr. Michalski i adw.

Wysocki.

Na rozprawę zezwanych jest 40 świadków, których rozdzielono na 3 grupy.

Po odczytaniu aktu oskarżenia, obejmującego 46 stron pisma maszynowego, zarządono przerwę.

Po przerwie przystąpiono do przesłuchiwania oskarżonych.

Strajk robotników elektrowni, gazowni i wodociągów w Chojnicach.

Chojnice, 4. 8.

Zapowiedziany strajk w zakładach miejskich został przeprowadzony. Rozpoczął się dziś o godzinie 10 i trwał 45 minut. To co kilkudniowe konferencje nie przyniosły, to przyniosł 45 minutowy strajk. Otóż Magistrat postanowił wszystkim pracownikom zakładów miejskich zredukować płace. Pracownicy elektrowni, gazowni i wodociągów sprzeciwili się temu energicznie. To też Magistrat wypowiedział pracę przywódcą P. P. S. i Ch. Z. Z. lecz i temu stawili zorganizowani sprzeciw. Gdy wszelkie pertraktacje pozostały bez skutku, postanowiono strajkiem wywalczyć swe żądania. Zagrożono Magistratowi strajkiem, który jednak nie uległ żądaniom pracowników. I cóż się okazuje? Magi-

strat w nieobecności decernenta tych zakładów, który bawi na wystawie kolonjalnej w Paryżu, cofa wypowiedzenia, zaś co do redukcji plac to prosi o decyzję rady miejskiej, która jutro się zbiera na posiedzenie. Pracownicy na taką propozycję się zgodzili i natychmiast do pracy powrócili z zastrzeżeniem, że w razie niepojednania i nie przyjęcia ich warunków, strajk zostanie przywrócony w środę, rano o godz. 10. Nadmienić należy, że redukcja plac jest przewidziana w wysokości około 30 proc. Pracownicy fizyczni elektrowni, gazowni i wodociągów zorganizowani są w Ch. Z. Z. i P. P. S. Imieniem Ch. Z. Z. pertraktował radny miasta p. Kaletta, imieniem P. P. S. radny miasta Słapa.

Z Torunia.

Dyżur aptek. Do środy, dnia 6 bm. dyżuruje apteka „Pod Orłem”, Rynek Staromiejski.

Straszny wypadek na Poligonie. Na Poligonie obok Torunia wydarzył się tragiczny wypadek. Mianowicie 19-letni Jan Czolgowski, 17-letni Józef Sawicki i 15-letni Fenski udali się na Poligon, gdzie znaleźli niewystrzelony granat i zaczęli przy nim manipulować. W pewnej chwili pocisk eksplodował, rozszarpując w kawałki Czolgowskiego, który poniósł śmierć na miejscu oraz raniąc ciężko Fenskego, który po udzieleniu mu pomocy lekarskiej zmarł w szpitalu w kilka godzin po wypadku. Sawicki doznał lekkich tylko obrażeń.

10-lecie koła toruńskiego Zw. Inwalidów Wojennych. Koło toruńskie Zw. Inwalidów Wojennych R. P. obchodziło uroczyste 10-letnie jubileusz swego istnienia. Na uroczystość tę przybyły delegacje ze sztandarami oraz reprezentacje kół i różnych stowarzyszeń. O godz. 9 rano odbyło się w kościele św. Jakóba uroczyste nabożeństwo, poczem udano się pochodem do parku „Cegieli”, gdzie odbyło się uroczyste posiedzenie. Zagajając zebranie, prezes koła p. Maciejewski powitał przedstawicieli władz oraz delegatów zamiejscowych kół Zw. Inw. Woj. i gości, poczem oddał przewodnictwo p. Szuzyńskiemu z Warszawy, który wygłosił dłuższe przemówienie na temat zadań i celów związku. Następnie prezes Maciejewski złożył sprawozdanie z działalności związku za okres 10-letni, z którego wynika, iż koło zbudowało 7 kiosków inwalidzkich w obrębie miasta Torunia oraz rokrocznie sprowadza dla swych członków po cenach ulgowych węgiel i urządził gwiazdkę dla dzieci kosztem przeciętnie 3.000 zł. W kole to-

ruńskim zorganizowanych jest obecnie 650 członków, majątek zaś przedstawia wartość 34.000 zł. Po przemówieniach przedstawiciele władz i delegatów, składających życzenia, chóór „Dzwon” wykonał szereg utworów, a p. Suszyński wręczył około 100 dyplomów pamiątkowych zasłużonym członkiniom i członkom koła. Następnie odbył się wspólny obiad, w czasie którego wygłoszono szereg toastów. Na zakończenie uroczystości odbyła się w ogrodzie zabawa.

Osobiste. Promocję na doktorą wszech nauk lekarskich zdobył p. Józef Nowak, syn znanego rodziny, zamieszkałej w Gostyczynie. Pan J. Nowak jest obecnie lekarzem w Wejherowie.

Wprowadzenie ks. dr. Krejta. Odbyła się introdukcja ks. dr. Krejta, proboszcza tucholskiego, którego to aktu dokonał z polecenia władzy biskupiej ks. dziekan Sigmund z Racięża, zaś dekret nominacyjny odczytał ks. Porzyński. Dekret wręczył ks. prob. Krejtowi ks. dziekan Sigmund. Jako przedstawiciel rządowy obecny był p. o. starosta p. Robakowski. Po skończonym akcie w kościele wprowadzono ks. proboszcza do plebanji.

Otwarcie kursu nauczycielskiego. Miejskowe Koło Stow. Nauczycieli urządziło praktyczny kurs nauczycielski, przygotowujący do II egzaminu nauczycielskiego, pod kierownictwem p. Ossowskiego. Z okazji otwarcia kursu odprawił uroczyste nabożeństwo członek Stow. Naucz. ks. Porzyński. Na kurs stawilo się 68 słuchaczy. Pomieszczenie dla wszystkich ofiarowali miejscowi obywatele w kwaterach prywatnych.

Likwidacja szkoły wydziałowej. Kuratorium Okręgu Szkolnego Pom. w Toruniu zlikwidowało z dniem 31 ub. m. miejscową szkołę wydziałową wobec małej liczby uczni.

Z. S. M. P. męskiej. Miejskowe Stow. Młodzieży męskiej urządziło swe pierwsze zawody wewnętrzne na boisku „Sokola”. Do zawodów stanęła poważna liczba członków.

Zebranie Kółka Rolniczego odbyło się w Jeleńcu. Prezes kółka ks. Mazella wygłosił odczyt na temat: „Tępienie ostu”. Po dyskusji nad wykładem postanowiono zwrócić się do starostwa z prośbą o zezwolenie szczepienia świń przeciw różycy.

Samobójstwo. Rolnik Wojciech Rozstankowski, zamieszkały w Pławowie, popełnił samobójstwo przez powieszenie się na drabinie w stodole. Prawdopodobnie był prawdo-

Świecie.

Z życia „Sokola”. Odbyło się nadzwyczajne walne zebranie „Sokola” w Świeciu w lokalu p. Chelstowskiego. Zebranie zajął prezes p. Chelstowski, protokół odczytał sekretarz p. Paweł Stusiński. Jako nowych członków zebranie przyjęło jednogłośnie p. prof. Ludwiczaka oraz p. Kleinę. Następnie sekretarz odczytał komunikaty, a skarbnik p. Hoffmann złożył sprawozdanie z obchodu wianków i z „Tygodnia Sokola”, podczas którego zebrano z list i zbiórki ulicznej 216,97 zł. Prezes podał do wiadomości, że zlot dzielnicowy w tym roku się nie odbył, a prezes okr. p. Domachowski podał do wiadomości sprawozdanie ze zebrania rady dzielnicowej w Toruniu, nawołując do nieustawiania w ćwiczeniach. Obchód 35-lecia gniazda uchwalono jednogłośnie urządzić, czem ma się zająć zarząd. Przyjęto do wiadomości ustąpienie wiceprezesa i naczelnika, na których miejsce wybrano jako wiceprezesa p. Słiwę, a jako naczelnika ponownie p. Stusińskiego Fr. Jako referenta oświatowego wybrano p. Kleina, do pocztu sztandarowego wybrano pp. Krzemieńskiego, Drewka, Sitkiewicza i Sitkowskiego. P. prof. Ludwiczak wygłosił referat p. t. „Wspomnienie Grunwaldu”.

Zabawa letnia Związku Pracowników Kupieckich w Świeciu odbędzie się w niedzielę 9 bm. w ogrodzie p. Chelstowskiego z uroczystym programem

Nałóg na ulicy. Ulicą Klasztorną szedł pielęgniarz z jakimś chorym z zakładu psychiatrycznego. W pewnej chwili ogarnął chorego szal i zaczął pospiesznie rozbierać się. Pielęgniarz chciał temu przeszkodzić, lecz nie mógł sobie dać rady; warjat tymczasem rozebrał się do naga i zaczął tańczyć po ulicy. Dopiero kilku przechodniów wraz z pielęgniarzem położyło temu kres i odwiezło warjata do zakładu.

Odpust Porejunkuli odbył się w niedzielę w kościele poklasztornym w Świeciu. Udział duchowieństwa i wiernych był liczny.

Na ostatnim targu płacono: masło 1,80—2 zł, jajka 2—2,20 zł, kartofle 3—4,50 zł, jabłka 20 do 50 gr, wisnie 40—60 gr, gruszki 30—80 gr, śliwki 50—80 gr, pomidory 50—60 gr, kapusta biała 10—15 gr za funt.

Muzeum regionalne, mieszczące się w gmachu starostwa w sali sejmiku powiatowego, I p., otwarte codziennie od godz. 9—15. Uprasza się publiczność o zwiedzanie tegoż i zapoznanie się z zabytkami sztuki tam wystawionej. Wstęp: dobrowolne datki.

Cekcyn.

Z życia S. M. P. W miejscowej szkole odbyło się zebranie Stowarzyszenia Młodzieży Polskiej, któremu przewodniczył prezes p. Wojnerowicz. Sekretarz wygłosił referat p. t. „Wytwórczość Polski”. Prezes zdał sprawozdanie ze zjazdu związkowego w Chojnicach. Uchwalono wysłać naczelnika p. Gierszewskiego do Lidzbarka na dwutygodniowy kurs instruktorski. Również uchwalono obchodzić uroczyste rocznicę „Cudu nad Wisłą”. Na dzień ten przewidywana jest defilada miejscowych towarzystw, akademii, wycieczka do lasu i zabawa taneczna.

Wiadomości z Tucholi.

Osobiste. Promocję na doktorą wszech nauk lekarskich zdobył p. Józef Nowak, syn znanego rodziny, zamieszkałej w Gostyczynie. Pan J. Nowak jest obecnie lekarzem w Wejherowie.

Wprowadzenie ks. dr. Krejta. Odbyła się introdukcja ks. dr. Krejta, proboszcza tucholskiego, którego to aktu dokonał z polecenia władzy biskupiej ks. dziekan Sigmund z Racięża, zaś dekret nominacyjny odczytał ks. Porzyński. Dekret wręczył ks. prob. Krejtowi ks. dziekan Sigmund. Jako przedstawiciel rządowy obecny był p. o. starosta p. Robakowski. Po skończonym akcie w kościele wprowadzono ks. proboszcza do plebanji.

Otwarcie kursu nauczycielskiego. Miejskowe Koło Stow. Nauczycieli urządziło praktyczny kurs nauczycielski, przygotowujący do II egzaminu nauczycielskiego, pod kierownictwem p. Ossowskiego. Z okazji otwarcia kursu odprawił uroczyste nabożeństwo członek Stow. Naucz. ks. Porzyński. Na kurs stawilo się 68 słuchaczy. Pomieszczenie dla wszystkich ofiarowali miejscowi obywatele w kwaterach prywatnych.

Likwidacja szkoły wydziałowej. Kuratorium Okręgu Szkolnego Pom. w Toruniu zlikwidowało z dniem 31 ub. m. miejscową szkołę wydziałową wobec małej liczby uczni.

Z. S. M. P. męskiej. Miejskowe Stow. Młodzieży męskiej urządziło swe pierwsze zawody wewnętrzne na boisku „Sokola”. Do zawodów stanęła poważna liczba członków.

Zebranie Kółka Rolniczego odbyło się w Jeleńcu. Prezes kółka ks. Mazella wygłosił odczyt na temat: „Tępienie ostu”. Po dyskusji nad wykładem postanowiono zwrócić się do starostwa z prośbą o zezwolenie szczepienia świń przeciw różycy.

Samobójstwo. Rolnik Wojciech Rozstankowski, zamieszkały w Pławowie, popełnił samobójstwo przez powieszenie się na drabinie w stodole. Prawdopodobnie był prawdo-

podobnie rozstrój nerwowy, na który denat od dłuższego czasu cierpiał.

Poświęcenie Bożej Męki. W Pruszczu tucholskim przy szosie bydgoskiej wystawiono Bożą Mękę — krzyż, które to prace wykonali pp. J. Sassa i P. Szukalski. Aktu poświęcenia dokonał ks. Labens, który przy tej okazji wygłosił okolicznościowe przemówienie.

Śmierć 10-letniego chłopca. W stawie niedaleko t. zw. Głębozka utopił się 10-cio letni chłopiec Bolesław Ligman, syn gospodarza z Tucholi przy ulicy Garbary.

Z Tow. Pań św. Wincentego a Paulo. Celem niesienia pomocy biednym, przystępuje Tow. Pań św. Wincentego a Paulo do urządzenia koncertu i to w niedzielę 9 bm. w ogrodzie p. Świerzyńskiego. Zysk z tej imprezy przeznaczony jest dla biednych, to też obywatelstwo miasta i okolicy poprze tą imprezę, biorąc udział w koncercie.

Chojnice.

Zebranie Towarzystwa Ludowego. W lokalu p. Januszewskiego odbyło się miesięczne zebranie Towarzystwa Ludowego pod opieką św. Antoniego przy licznych udziałach członków. Zebranie zajął członek zarządu p. Łangowski, protokół odczytał zast. sekretarza p. Homa, który też podał do wiadomości, że komitet zabawowy uchwalił urządzić zabawę letnią w sali skarbnika towarzystwa p. Januszewskiego. Spodziewać się należy, że społeczeństwo polskie Chojnic i okolicy w dniu 9 sierpnia gremjalnie weźmie udział w zabawie, które cieszą się zawsze powodzeniem. Następnie p. Homa wygłosił odczyt na temat przemówienia J. E. ks. biskupa dr. Okoniewskiego na kongresie eucharystycznym w Toruniu p. t. „Rodzina jest najdonioślejszym zagadnieniem społecznym”.

„ZAGŁOBA” Gdańska 165
Telef. nr. 399
Obiady z 4 dań 1.00 zł

KRONIKA

Bydgoszcz, dnia 5 sierpnia 1931 roku.

KALENDARZYK.

Dziś: Matki B. Śnieżnej, Oswalda K.
Jutro: Przemienienie Pańskie, Sykstusa.
Wschód słońca: godz. 4,25.
Zachód słońca: godz. 19,46.

DYZURY APTEK:

Od poniedziałku dnia 3 bm. do niedzieli 9 bm. (włącznie) dyżur pełnią:

- 1) Apteka Pod Aniołem, ul. Gdańska 65.
- 2) Apteka przy Placu Teatralnym, ulica Marszałka Focha.

— Muzeum Miejskie przy Starym Rynku otwarte codziennie od 10—16, w niedzielę i święta od 11—14.

TEATR MIEJSKI.

Dziś, środa 5 bm. o godz. 20-ej przedostatni raz sztuka detektywistyczna „Nuchwytny”, która elektryzuje widza niesamowitym spłotem sytuacji. Reżyserja dyr. Wł. Stomy.

W czwartek ostatni raz przed nową premierą odegrana będzie (w teatrze) „Krysia Leśniczanka”, operetka w 3 aktach G. Jarńo.

„MANEWRY JESIENNE”.

Perla Kalmanowskiej muzyki, świetnie instrumentowana, zawiera bogatą i poważną treść. Akcja tętni werwą i humorem, łącząc elementy subtelne z rubasznymi scenami wojkowymi. Świat militarny ukazany jest po mistrzowsku. Na tem tle osnuty jest problem gorącej, szczerzej i płomiennej miłości. Obsada sztuki pp.: Andrzejewska, Kaup, Łasowska, Wańska, Andrzejewski, Cirin, Dowmunt, Granowski, Koczyrkiwicz, Klejer, Stefan Laskowski, Zuczowski i inni. W roli baronowej Risy — debiutuje p. Eugenja Łasowska. Reżyserja T. Laskowski, kapelmistrz Leon Turkiewicz, baletmistrz W. Morawski.

W niedzielę nieodwołalnie ostatni raz „Koniec i początek” M. Maszyńskiego.

W poniedziałek 10 bm. tanie przedstawienie dla wszystkich, ceny miejsc o 50% niższe.

Teatr rewji „Uśmiech Bydgoszczy” dziś w środę, dnia 5 bm. gra po raz jedenasty rekordową rewję p. t. „Parada gwiazd” z udziałem p. Lucyny Messal i W. Rychtera. Jutro dwunaste i ostatnie przedstawienie tejże rewji. — Od piątku dnia 7 bm. wchodzi na afisz szampański wodewil Hennequina-Taurosa p. t. „Pan minister na inspekcji”.

Na marginesie.

Jak wiadomo, u nas ciągle reformuje się szkoły. I to nietylko ich organizację, ale i plan nauk. W walce różnych na tę sprawę poglądów wybija się na jedno z pierwszych zagadnień kwestja, czy i w jakim stopniu należy usunąć względnie ograniczyć naukę języków martwych, a więc łaciny i greki, na korzyść języków nowożytnych.

Wielu pedagogów (są to t. zw. racjonalści) twierdzi, że martwe języki są w programie nauk szkolnych niepotrzebnym balastem. Ze wobec ciężkiego położenia gospodarczego i walki o byt należy kształcenie umysłu młodzieży skierować przede wszystkim ku rzeczom praktycznym, jakimi są lub mogą być dla nas znajomość języka niemieckiego, francuskiego, czy angielskiego. Z dzisiejszych dzieci szkolnych rekrutują się przedewszystkiem handlowcy, przemysłowcy i urzędnicy, a w drobnej tylko części uczeni.

Czy te zarzuty są słuszne?

I tak i nie. Przedewszystkiem uczęszczanie do szkół humanistycznych, a więc i związana z tem nauka języków martwych, nikogo nie obowiązuje. Rodzice mogą dzieci kształcić tylko w kierunku realnym, jeżeli uważają to dla przyszłości dziecka za odpowiedniejsze. Pragniemy jednak poświęcić kilka słów obronie języków klasycznych.

Otóż przedewszystkiem łacina i greka stanowią główną podwalinę w studjach uniwersyteckich wszystkich fakultetów. A przecież studjum uniwersyteckie już dawno przestało być przywilejem klas wybranych. Stało się ono dziś dobrem powszechnem.

Ostatecznie pomijając i to, nasza dzisiejsza kultura nie może w żaden sposób uchodzić za przestarzałą, a jest ona tak związana z przeszłością, że do dziś dnia mentalność (sposób myślenia) nasza jest najzupełniej zbliżoną do mentalności starych Greków i Rzymian, czego dzisiejsze pokolenie wstydzicie się chyba nie potrzebują.

Zresztą można uczyć się języków starożytnych obok nowożytnych. Jedne wspomagają nawet drugie. Ze język starołaciński jest przytem podłożem dla nauki języków nowożytnych, wynika stąd, że przeważnie biorą one z łaciny swój początek.

Pozatem nauka łaciny i greki niema przecież na celu, aby jej uczniowie mówili płynnie temi językami, bo im to nigdy i do niczego nie będzie potrzebne. Chodzi raczej o to, aby razem z językiem poznać na wskroś ducha i kulturę tych narodów. Taka

nauka ćwiczy umysł podobnie jak gimnastyka ciało. Łacina wnika we wszystkie przejawy politycznego i społecznego życia Rzymian. Ucząc się zaś języka nowożytnego, uczymy się go jednostronnie, zazwyczaj starając się poznać jego styl kupiecki, gesełcarski, niekiedy tylko literacki. Ostatecznym celem nauki tych języków są rozmówki życia potocznego. Cel łaciny i greki nie jest takim płaskim, takim powszechnym. One mają o wiele głębsze zadanie i znaczenie.

I dlatego uważać należy, że nauki łaciny i greki nie trzeba kasować lub zhytnio ograniczać. Są one idealnym środkiem pomocniczym nietylko do nauki nowożytnych języków, ale i do poznania całokształtu ducha dziejów, który przecież na kulturze Greków i Rzymian się oparł i im zawdzięcza swoje piętno.

Bezrobotni wciąż radzą...

Bydgoszcz, 5 sierpnia.

(n) Na publicznym zgromadzeniu bezrobotnych pracowników umysłowych w sali „Pod Lwem” zapewnił pełniący obowiązki prezesa rady miejskiej poseł Faustyniak, że miejscowe przedstawicielstwo nie odmówi bezrobotnym pomocy, niech tylko wskażą źródła, skąd brać na ten cel nowe krocie tysięcy.

Otóż zaczęto radzić... Przewodniczący wczorajszego zgromadzenia p. Ganswindt, poparty przez niejakiego Bronikowskiego (dawniej P. P. S. obecnie „Strzelec”) przeforsował mimo głosów protestu rezolucję, w której bezrobotni domagają się podwyższenia komunalnych podatków o 20%. Do „luksusu” zaliczono: służbę domową, fortepiany, kanapy, drogie meble, kilimy, obrazy, motocykle, psy, gramofonowy i radja oraz 5-cio pokojowe mieszkania.

Ktoś dowcipnie zauważył, że za „zbytek” uważa także posiadanie... 2 par butów.

Nikt jednak nie żądał, aby podnieść cenę wódki, papierosów i cygar, jak tego w Małopolsce głośno na wiecach domagają się włościanie.

Do obywatelskiego komitetu niesienia pomocy bezrobotnym pracownikom umysłowym zanośniono prośbę, aby niezwłocznie rozdzielić zięciną w banku gotówkę (około 3000 zł) pomiędzy przymierających głodem zredukowanych urzędników prywatnych.

Program zlotu młodzieży.

Stowarzyszenia Młodzieży Polskiej okręgu bydgoskiego wybierają się gremjalnie w niedzielę 9 sierpnia do Bydgoszczy — na zlot i popis.

Program zlotu przewiduje o godz. 8½ rano zbiórkę stowarzyszeń w ogrodzie Patzera, o 8,45 raport i wymarsz do kościoła św. Trójcy, o 10 pochód przez ulicę miasta i defiladę, o 11 uroczyste zebranie w sali Patzera. Po przerwie obiadowej o 14 zbiórka u Patzera i wymarsz na boisko im. Świtły (za VI. słuza). Wieczorem ogłoszenie wyników z zawodów i „wieczornica”.

— Ofiara. Pan Gierszewski, sędzia polubowy złożył na potrzeby kościoła na Czyżkówku 10 złotych.

Ośrodek żeglarski na jeziorze charzykowskim.

Chojnice. Wios Charzykowy na pojezierzu chojnickim (Pomorze) nabiera coraz większego znaczenia jako ośrodek turystyczny i centrum sportu żeglarskiego. Letniisko na terenie klubu żeglarskiego, o przestrzeni kilkudziesięciu morg nad jeziorem, rozbudowuje się poważnie. Ostatnio powstał tam „ośrodek żeglarski” wprawdzie z drzewa, lecz obszerny, widny, obok w osobnym murowanym budynku kuchnia i spiżarnia. Nad „ośrodkiem” wznosi się wieża warty. W ośrodku mieści się pierwsza Pomorska Szkoła Żeglarska. Poniżej nad jeziorem wielka pływalnia P. W. i W. F. Ośrodek żeglarski powstał dzięki energicznej i wydatnej pomocy władz komunalnych miasta Chojnic i burmistrza dr. Sobierajczyka.

Poświęcenia Ośrodka Żeglarskiego dokonał proboszcz parafii chojnickiej ks. kanonik Małowski w obecności starosty powiatu chojnickiego dr. Zaleskiego, przedstawicieli miejskich i powiatowych władz komunalnych, jak i przedstawiciela Głównej Komendy Harcerstwa Polskiego z Warszawy i licznej rzeszy członków klubu żeglarskiego oraz przebywających na kursie 160 harcerzy z różnych miejscowości całej Polski i licznej publiczności. Po poświęceniu odbyły się wielkie regaty klubowe oraz wyścigi kajaków harcerskich.

W nowowbudowanej szkole znajdzie pomieszczenie 150 kursistów żeglarskich, tak, że podczas jednego sezonu wykształcić się może rocznie 600 młodzieży żeglarskiej. Do dyspozycji ośrodka stawia Chojnicki Klub Żeglarski swój

Zmiany w garnizonie bydgoskim.

Podpułk. Bolesław Konstanty Sokołowski z PKU. Bydgoszcz-powiat przeniesiony na stanowisko komendanta PKU. Kraków-miasto. Stanowisko po pplk. Sokołowskim w Bydgoszczy obejmie pplk. Edmund Effert z Grodna.

Kapitana Fr. Dreżewskiego z 62 p. p. Wlkp. przeniesiono na stanowisko płatnika do 16 p. ulanów. — Por. Leona Dalkowskiego z 16 p. ulanów do 11. d. a. k. — Por. Bronisława Kubickiego z 11 d. a. k. do 62 p. p. Wlkp.

Major-lekarz Nikodem Jochelson z garnizonowej izby chorych Bydgoszcz przeniesiony do Inowrocławia, do szpitala wojkowego sezonowego, na stanowisko komendanta — do 30. 9. 1931 r.

Ze stanu nieczynnego powołano do 15 p. artylerji polnej por. Zygmunta Józefa Kentzera.

Podpułk. dypl. dr. Polniaszek, z Oficerskiej Szkoły dla Podoficerów przeniesiony z dniem 20. 8. 1931 r. do 54 p. p. na stanowisko dowódcy, do Tarnopola.

— Czyje pieniądze? Dnia 3. bm. o godz. 13,30 p. Wiktor Daniec, zamieszkały w Kcyni znalazł na ulicy Długiej w Bydgoszczy, zawinięte w białą chusteczkę 20 zł gotówki, które złożył w komisariacie I. P. P. W tem dwie monety po 5 zł, dwie po 2 zł, jeden zł i inne. Osoba poszkodowana może się zgłosić po odbiór swej własności, w wymienionym komisariacie, przy ul. Jagiellońskiej 3.

— Ujęto 3 osoby za kradzież, 3 za oszustwo i 2 za opilstwo.

Strasne nieszczęście przy ulicy Hetmańskiej.

Dwie 7-letnie dziewczynki odniosły ciężkie okaleczenia od cegieł spadających ze zniszczonego muru domu.

Dnia 4. bm. o godz. 1 po południu na podwórzu domu przy ul. Hetmańskiej 22, wydarzył się groźny przejmujący wypadek, który pociągnął za sobą ciężkie okaleczenia dwóch 7-letnich dziewczynek.

Na podwórzu bawiły się, siedząc na niemożnych pod ścianą domu deskach, trzy dziewczynki, a mianowicie, 7-letnia Elżbieta Nalazek, zamieszkała przy rodzicach w wymienionym wyżej domu, 7-letnia Marja Lasek, zamieszkała z rodzicami przy ul. Pomorskiej 70, która przybyła w odwiedziny do małej Nalazkówny i jeszcze jedna małoletnia dziewczynka.

W pewnej chwili, ostatnia z dziewczynek podniosła się z desek i odeszła na bok, unikając tem samym nieszczęścia. W momencie, gdy dwie pozostałe dziewczynki, Nalazkówna i Laskówna, idąc za przykładem swej towarzyski, również podniosły się z miejsca, spadły na nie z parapetu okna trzeciego piętra dwie duże cegły, z których jedna uderzyła w głowę Nalazkównę, druga zaś w prawą rękę i nogę Laskównę.

Skutek tych uderzeń był straszny, Nalazkówna bowiem padła zbroczona krwią, tracąc zupełnie przytomność, a Laskówna miała jeszcze tyle siły, że pobiegła do mieszkania państwa Nalazków.

Przybyli na miejsce lekarz pogotowia ratun-

kowego, zabrał obydwie dziewczynki do szpitala miejskiego, skąd po udzieleniu pierwszej pomocy lekarskiej, przewieziono je do szpitala Dżakonisek na leczenie.

Stan Nalazkówny jest groźny, doznała ona bowiem ciężkiego uszkodzenia czaszki, oraz wstrząsu mózgu i musi być poddana natychmiastowej operacji.

Laskówna ma wielkie, otwarte aż do kości rany, na prawej ręce i nodze i choć leczenie będzie wymagało dłuższego czasu, to jednak życiu jej nie zagraża niebezpieczeństwo.

Rozpacz biednych rodziców obojga nieszczęśliwych dziewczątek, a zwłaszcza Nalazkówny, której stan jest bardzo niebezpieczny, niema granic.

Wypadek ten wstrząsnął do głębi mieszkańcami domu i wywołał szereg przykrych uwag pod adresem właścicielki realności.

Dom bowiem znajduje się w stanie wielkiego zaniedbania, cbluzowane oddawna już cegły w murze i odpadający stale tynk zagrażają i w dalszym ciągu zagrażają bezpieczeństwu ludzi.

Pożądanem byłoby, aby komisja budowlana przeprowadziła ścisłą kontrolę zaniedbanych domów i poleciła właścicielom natychmiastowe ich odremontowanie, nie czekając na nowe, podobne nieszczęście.

Chojnickiego są pełne letników. Piękna i zdrowa okolica, malownicze brzegi, porośnięte lasami iglastymi i liściastymi, kąpieliska i plaża, możność uprawiania sportów żeglarskich, wioślarskich, wędkowania i t. d., przyciągają co rok to więcej letników do Charzykowa i na całe pojezierze chojnickie. Ceny bardzo umiarkowane 4—8 zł dziennie z utrzymaniem.

Towarzystwo Popierania Turystyki - Chojnice, Rynek 2, udziela wszelkich informacji.



„Ośrodek Żeglarski”.

Napad rabunkowy przy ulicy Chodkiewicza.

Bandyci pod groźbą rewolweru i noża przetrzasnęli kieszenie przechodnia.

Szerząc się w ostatnich czasach napady rabunkowe, wymagają energicznego wystąpienia ze strony władz, przeciw różnym szumowinom, a przede wszystkim należałoby przeprowadzić dokładną kontrolę wśród naleciałych tutaj podejrzanych osobników i za przykładem m. Gdyni wytransportować tych obywateli do miejsc ich przynależności. Włóczących się zaś nocą bez wyraźnego celu, po ulicach miasta, powinno się bez pardonu zamykać pod klucz.

W nocy z 3 na 4 bm., znowu bandyci napadli na ulicy Chodkiewicza przechodnia. Mianowicie gdy około godziny 2, wracał do domu 55-letni Michał Łepski, zamieszkały przy ul. Senatorskiej nr. 60, na Bielawkach, spotkał obok składnicy Kollwitza, jakichś dwóch młodych osobników, z których jeden uderzył go pięścią w twarz. Zanim p. Łepski zorientował się w sytuacji, już obydwoj osobnicy przetrzasnęli mu kieszenie, przyciem jeden trzymał w ręku rewolwer, a drugi nóż. W obawie o życie, nie stawiał już bandytom żadnego oporu, pozwalając z sobą robić, co im się podobało.

Nie znalazłszy przy napadniętym większej gotówki, zabrali mu coś około 70 groszy, jakie miał w kieszeni, oraz szczyryk i ulotnili się.

Bandyci, jak zauważył p. Ł., mogli liczyć 19—20 lat i obydwoj byli średniego wzrostu;

— **Usiłowane włamanie.** Do mieszkania p. Feliksa Starzyńskiego, przy ulicy Nakielskiej 3, usiłował włamać się jakiś nieznany amator cudzej własności. Nie miał jednak szczęścia, bo ptaszka spostrzeżono, wskutek czego musiał ratować swoją skórę szybką ucieczką.

— **Kradzież motocyklu.** Dużą szkodę poniósł p. Hubert Mellin, zamieszkały przy ulicy Nakielskiej 20. Złodzieje bowiem „wywacali”, że p. M. pozostawia na noc swój motocykl na podwórzu i dali mu naukę, że taką rzecz należy trzymać w lepszym schowaniu. Jacyś nieznani sprawcy włamali się przy pomocy podrobionego klucza na podwórze i skradli motocykl, wartości 2.000 zł. Motocykl był marki „F. N.” z nr. rejestracyjnym PZ. 47133.

— **Ładnie podziękowała.** Pani Bielawska, wdowa, zamieszkała przy ulicy Krasieńskiego 2, przyjęła w gościnę do swego domu pewną bezdomną kobietę, która jednak nieładnie podziękowała p. B. za jej dobroć. Wykorzystawszy bowiem odpowiednią chwilę, zabrała pani B. buciki, wartości 30 zł i już się więcej nie pokazała.

— **Kradzież futer i płaszcza.** Do piwnicy p. Ernsta Beckera, zamieszkałego przy ulicy Św. Trójcy 10, włamali się jacyś nieznani złodzieje i skradli dwa futra i jeden płaszcz ogólnej wartości 600 zł.

— **Kto znalazł portmonetkę?** Biedny inwalida zgubił portmonetkę z zawartością miesięcznej renty oraz kluczyka idąc ul. Hetmańska przez Pl. Piastowski na ul. Garbary. Uczciwego znalazcę uprasza się o zwrot za wynagrodzeniem do IV. Kom. Pol. Państw., ul. Wileńska.

Głos bezrobotnych z Inowrocławia

Czas skończyć z protekcją — wszyscy mają prawo do pracy.

Poruszoną na łamach „Dziennika Bydgoskiego” sprawę przyjmowania do robót w taborach miejskich i na lotnisku — wyłącznie partyjników, zainteresował się ogół bezrobotnych, tudzież miejscowy „Kurjer Kujawski”. Ostatni wyklada ją opacznie, zwalając winę, iż przyjmuje się do pracy tylko ludzi „swoich” na osoby dlań niemiele.

My bezrobotni, którzy na poczynania pewnych kół w Inowrocławiu patrzymy od dłuższego czasu bardzo krytycznie, oświadczamy, że nie obchodzą nas żaden „raducio” i nie świta nam w głowach polityka, bo nam chodzi o nasz byt, o chleb dla naszych rodzin! Z bólem serca przyglądamy się, jak uwzględnia się jednych — z krzywdą tych, którzy czekają długie miesiące na jakąś możliwość pracy i zarobku. Przedstawiliśmy magistratowi naszą biedę i błagaliśmy o zarządzenie jej, lecz — bezskutecznie.

Wszyscy mamy równe prawo do pracy! Niech się odbywa praca na zmianę, jak w większych miastach; co 14 dni możnaby przyjmować do pracy nową grupę bezrobotnych, tak przy taborach jak na lotnisku cywilnym.

A tymczasem, co widzimy? Uwzględnia się tylko zauszników Lisieckiego, na co posiadamy dowody. Dozorca ludzi pracują-

jeden miał na sobie czarne marynarkowe ubranie i czarną czapkę sportową, drugi zaś ubrany był w siwe ubranie i w taką samą czapkę sportową.

Policja czyni energiczne poszukiwania za bandytami.

Mojsze jako „kombinator” podatkowy którym zajął się prokurator.

Przy ulicy Garbary 7, mieszka pewien „kombinator”, z mniejszości narodowych, niejaki Mojsze R., który próbował już różnych „gesteftów”, z których jednak najlepiej mu się spodobały, jako dające lepsze zyski, „kombinacje” na tle podatkowym, które sprytnie przeprowadzał wśród swych wyznawców.

Mojsze urządzał się w ten sposób, że zbierał wiadomości o należnościach podatkowych firm żydowskich, a następnie zgłaszał się do tych firm, oświadczając, iż ma niezbite dowody na to, że w najkrótszym czasie Urząd Skarbowy, czy egzekucyjny, przeprowadzi w danej firmie rewizję, lub też zajmie towary na pokrycie podatków. Ale on może się postarać, aby do tego nie doszło, a nawet więcej, bo może wyjednać zwolnienie od płacenia podatków, tylko, że, będzie to trochę kosztowało.

Firmy, którym to było na rękę, chętnie dawały spryciarzowi żadaną gotówkę, aby tylko... mieć spokój z podatkami, chociaż w rzeczywistości nikt do firm pretensji nie

Powiedziały jaskółki, że niedobre są spółki.

Nie dobre są spółki z osobami nieznanymi, o czym przekonał się, niestety zapóźno, p. Marjan Wisłowski, zamieszkały przy ulicy Gdańskiej 130.

Mianowicie, wyczytał on w gazetach, że pewien osobnik, niejaki K., poszukuje współnika do bardzo dobrego interesu. Któżby nie chciał zrobić dobrego interesu, więc nie dziwnego, że i p. W. zapalił się

trochę i złożył swą ofertę.

Gdy przyszło jednak do osobistego porozumienia z ogłaszającym się osobnikiem, okazało się, że ten nie ma żadnych pieniędzy, a jedynie „wiedzę fachową”. Wiedza polegała na tem, że osobnik posiadał rzekomo tajemnicę wyrobienia specjalnego błyszczu do prasowania, na którym budował wielkie nadzieje.

Pan W., zachęcany przez osobnika, dał się wciągnąć do tej niewyraźnej spółki i złożył pieniądze na wyrobienie preparatu, ale zawsze tak się jakoś złożyło, że albo blyszcz podczas przewożenia go uległ zniszczeniu, albo też jego wytwórca zachorował i nie mógł pracować, tak, że p. W.łożył stale gotówkę, nie widząc żadnych wyników.

Wreszcie współnik przedstawił p. W. szereg fikcyjnych zamówień, i zażądał większej gotówki, którą p. W. znowu dał.

Wyciągnawszy w ten sposób od p. W. około 2.800 zł, ulotnił się, zabierając mu na pamiątkę zegarek branzoletkowy, dwie teki skórzane i jedno ubranie, — wartość 300 zł.

Powiadomiona policja, ujęła pana „spółnika” i osadziła w areszcie, ale szkody, jaką poniósł p. W., prawdopodobnie już mu nikt nie zwróci.

Powiedziały jaskółki, że nie dobre są spółki.

— **Upały.** Mamy znowu pogodę słoneczną i upały dochodzące do 30 stopni Celsjusza. Słaby wietrzyk północno-wschodni 10-godzi upały nieznacznie.

— **Na rzecz bezrobotnych pracowników umysłowych** odbędzie się w niedzielę 9 bm. w ogrodzie „Resursy Kupieckiej” (przy ul. Jagiellońskiej) koncert orkiestry wojskowej ze współudziałem miejscowych chórów śpiewających. Gości, pragnących przyjść z pomocą biednym bezrobotnym czeka w ogrodzie wiele niespodzianek, jak loteria fantowa (fanty wielkiej wartości np. harmonjum), kulanie w kregle o premje, ognie bengalskie itd. Dochód przeznaczony na zasiłki dla bezrobotnych pracowników umysłowych. Początek koncertu w ogrodzie o godzinie 15-ej, zabawy tanecznej o godz. 21. W razie niepogody koncert odbędzie się w sali. Wstęp do ogrodu 50 gr, dzieci do lat 14 w towarzystwie osób dorosłych mają wstęp wolny. Ze względu na cel humanitarny całej imprezy, Komitet uprasza o jak najliczniejszy udział.

Z sali sądowej.

Oszustwo na tle wydzierżawienia nieruchomości.

W tutejszym sądzie okręgowym, przed sędzią p. Zielińskim, odbyła się w trybie uproszczonym rozprawa, przeciw 60-letniemu Aleksandrowi Froelichowi, rolnikowi, zamieszkałemu w Sypniewie i 30-letniemu Kazimierzowi Nowotnemu, rolnikowi, zamieszkałemu w Nowołoskowie, oskarżonym o oszustwo.

Oskarżony Aleksander Froelich, mając to same imię co jego ojciec, który w swoim czasie oddzierżawiał osadę w Sypniewie od niejakiego Jana Nowotnego, wykorzystując tę wspólność imienia, wszedł w porozumienie z Kazimierzem Nowotnym i wspólnie dokonali oszustwa na szkodę I. Pawlikowskiego.

Osk. Froelich, zwodząc Pawlikowskiego, że to on właśnie jest dzierżawcą osady i to na podstawie pokazanej pokrzywdzonemu umowy, zawartej między A. Froelichem a Janem Nowotnym, oraz, że osk. Kazimierz Nowotny, jest Janem Nowotnym, wyłudził od Pawlikowskiego pod pozorem wydzierżawienia mu osady 3.500 zł.

Sąd po przeprowadzonej rozprawie, uznał obydwu oskarżonych winnymi oszustwa i skazał Aleksandra Froelicha na 10 miesięcy więzienia i Kazimierza Nowotnego na 7 miesięcy więzienia, zasądzając ich przytem na ponoszenie kosztów przeprowadzonej rozprawy.

V. drużyna wróciła.

W ubiegłą sobotę harcerze V. drużyny (gimn. Klas.) zabrali się do zwijania obozu we Wielkiej Wsi na Helu. Z żalem składano płótno dużego namiotu i rozbijano drewniany szalaz — letnie mieszkanie 34 chłopców pod opieką p. prof. Niziołkiewicza. W niedzielę o godz. 6 rano już witani się opaleni malcy z rodzicami na stacji w Bydgoszczy.

Podziw ogromny; trudno poznać własne dzieci. Cała gromada opalona jak cygany, a znaczna część wyrosła i zmeźniała. Myny wszystkich zdzierzyste, wygląd dziarski, brawura tak wielka, jakby dla nich na świecie nie pozostało nic, czego by nie mogli pokonać — nawet przypomnienie profesorów i dyrektora nie mać im pogody ducha.

Albowiem wrócili opancerzeni miedzianą skórą i zbrojni w wesołe piosenki, które nuca bezustannie, chyba że takiemu opaleńcowi postawisz bochen chleba i byle coś na okrasę — wtenczas odbywa się koncert apetytu... Oduczył ich prof. Niziołkiewicz grymasów przy jedzeniu; wielka to załuga, ponieważ ściśle wiąże się z wyborem stanem zdrowia powierzonych jego opiece harcerzyków.

wnosił.

I tak się przez dłuższy czas udawało Mojszemu, ale cóż, kiedy dotąd tylko dzban wodę nosi, dopóki się ucho nie urwie. Mojszemu wprawdzie ucho się nie urwało, ale dostał się on z obydwojma uszami i z całą swoją cielesną powłoką do paki, a stało się to tak:

Jedną z mądrzejszych i solidniejszych firm żydowskich, w chwili, gdy Mojsze zjawił się u niej ze swymi propozycjami, dopatrzyła się szantażu i powiadomiła o tem telefonicznie władze, które Mojszego aresztowały dnia 1 bm. na gorącym uczynku, jak już wyciągał swą „zacną” prawicę po mamonę.

Mojsze kombinacjami swemi także wzbudził zainteresowanie u p. prokuratora, że ten postanowił zająć się szczerze dalszym losem tak „zdolnego pureca”.

Informator nasz twierdzi, że wśród kupców żydowskich zapanowało ogólne oburzenie na „paskudnika”, który umiał tak sprytnie „skubać” swych współwyznawców.

W pierwszy dzień po powrocie nie dowiesz się dokładnie od żadnego z nich, jak im się wiodło, co robili, gdzie bywali... Tak skaut skacze z jednego opowiadania w drugie, wykrzykuje różne „czuwajce”, dorzuca jakąś dowcipną zwrotkę, podryguje jak murzyn w fokstrocie — i gada tu z nim.

Wszelako można wywnioskować najważniejsze rzeczy: siedzieli tedy niecały miesiąc kilka kroków od morza, które służyło im za miednicę i wannę; pogody było dosyć, choć myśmy ich żalowali, sądząc, że bydgoska chlapa i tam z chmur pluskała; czasem przykrzyło się musztrować na jednym miejscu, więc czynili wycieczki po Helu i ku Gdyni, którą również dokładnie obejrzel, dziwiąjąc się, że na piaskach nowe miasto, a na wodzie port okazały wyrosł. Czasem sobie i letnikom umilali wieczory t. zw. ogniskami; juści był ogień, a wokół niego gromada harcerzy popisywała się mnóstwem piosenek i deklamacyj na wesoło. Oczywiście płomień i śpiewanie wabiły wielu bezpłatnych widzów; bywały też odwzajemnienia wizyt, jako że wesołków chętnie w gościnę prosza.

Wdzięczność tedy należy się opiekunom sprawy harcerskiej, że gromadką naszej młodzieży mogła zdrowo, goło i wesoło przepędzić kilka tygodni nad morzem.

— **Kradzież mieszkaniowa.** Z mieszkania p. Ewy Fiszewicz przy ul. Senatorskiej 70, na Bielawkach, skradziono podczas jej nieobecności w domu, materję na ubranie, jeden płaszcz męski, dwa białe swetry, nożyce i tiunki, ogólnej wartości 365 zł. O kradzież tę podejrzane są pewne dwie osoby.

— **Kradzież kieszonkowa.** P. Stefanowi Florczakowi, zamieszkałemu przy ul. Wincentego Pola 4, skradł na ulicy jakiś nieznany złodziej zegarek męski.

— **Kradzież roweru.** Jakiś „specjalista” złodziej, skradł p. Franciszkowi Rose, zamieszkałemu przy ul. Gdańskiej 93, rower męski, z nr. rejestracyjnym 10721 Bydgoszcz wartości 140 zł. Rower skradziono w ulicy Poznańskiej i to w chwili, gdy poszkodowany pozostawił go bez dozoru.

Z działalności Związku Zawodowego Leśników.

Na skutek uchwały dorocznego zjazdu delegatów oddziałów Związku, przeprowadzone zostały ostatnio zmiany w dotychczasowej organizacji Związku. Utworzono mianowicie dwie sekcje: leśników państwowych i prywatnych z odpowiednią reprezentacją we władzach Związku zarówno w zarządzie głównym, jak i w zarządach oddziałów.

Sekcję leśników państwowych reprezentują — wiceprezes p. K. Maciejowski i sekretarz E. Stankiewicz, zaś sekcję leśni-

ków prywatnych — wiceprezes p. H. Przyborowski i sekretarz inż. B. Nowacki. Prezesem zarządu głównego został p. prof. inż. A. Schwarz.

Ponadto zjazd polecił komisji naukowej przy zarządzie głównym opracowanie i złożenie odpowiednim władzom szczegółowych projektów ustaw o zagospodarowaniu lasów w Polsce i o wykonywaniu zawodu leśnego w myśl memoriału Związku, złożonego p. Ministrowi Rolnictwa jesienią r. ub.

Ostatnie wiadomości.

Magistrat warszawski jeszcze nie wypłacił poborów za lipiec.

Warszawa, 5. 8. (tel. wł.) Do wiceprezydenta miasta p. Szpotańskiego przybyła delegacja związków i zrzeszeń pracowników miejskich.

Delegacja zapytała p. Szpotańskiego, kiedy magistrat wypłaci pracownikom swoim zaległe płace.

P. Szpotański odpowiedział, że w dzisiejszą środę zbiera się specjalna rada finansowa magistratu. Na tę radę przybędzie również prezydent Słomiński.

Pracownicy miejscy otrzymają jednak odpowiedź dopiero w piątek, w godzinach rannych.

Widzewska Manufaktura otrzyma nadzór, jeżeli złoży 3 milj. zł.

Łódź, 5. 8. (tel. wł.) W sądzie tutejszym rozpatrywano sprawę Widzewskiej Manufaktury, która wniosła o nadzór. Adwokaci Kohna udowodnili, że fabryka produkuje rocznie towaru za 10 milionów dolarów, płace robotników wynoszą 13 milionów złotych, podatki 11 milionów złotych. Sąd uzależnił udzielenie nadzoru od złożenia przez Widzewską Manufakturę gwarancji bankowej na 3 miliony złotych dla zabezpieczenia pretensji skarbu państwa.

Jest to pierwszy wypadek w sędownictwie polskim, że nadzór uzależniono od gwarancji.

Znowu ten nieszczęsny samolot.

Ofiar w ludziach nie ma.

Brześć nad Bugiem, 4. 8. (PAT) Na prowizorycznym lotnisku nieopodal koszar 35 p. p. w Grajewce samolot „Potez 27” na skutek defektu motoru począł lądować. W pewnym momencie podpor. cbserw. Purpurowski wyskoczył z samolotu, lądując z rozwiniętym spadochronem. Sierżant pilot Korzeniewski został w aparacie, który zaczepił się kołem o tor kolejowy, wyrwał się. Pilot wyszedł z katastrofy cało. Aparat został poważnie uszkodzony.

Zagadkowe porażenie piorunem.

Brześć nad Bugiem, 4. 8. (PAT) Piorun poraził młodego kowala Adolfa Wojnisza. Urzędowo stwierdzono zgon, sporządzono akt zejścia i zajęto się pogrzebem. Gdy na usilne zaklęcia matki na cmentarzu przed samem spuszczeniem trumny do grobu otwarto trumnę, ujrano ciało człowieka jakoby pogrążonego we śnie. Wskutek tego niespodziewanego odkrycia ciało pozornie zmarłego odwieziono do domu i wezwano lekarza. Doktor stwierdził, iż Wojnisz ma istotnie normalną temperaturę ciała, lecz serce jego nie działa. Wstępują mu na twarzy rumieńce, zbudzić go jednak ze snu dotychczas nie można.

Młode wilczki litewskie szczerzą zęby.

Wilno, 4. 8. (PAT) Wczoraj na pograniczu polsko-litewskim w pobliżu Oran grupa młodzieży litewskiej urządziła manifestację antypolską, wznosząc okrzyki przeciw Polsce i obrzucając kamieniami rolników, znajdujących się w pobliżu granicy.

Z wysokości 80 mtr. na bruk.

Katowice, 4. 8. (tel. wł.) W Szopienicach na terenie kopalni Utheman wydarzył się tragiczny wypadek. 35-letni majster murarski Maksymilian Piechulec z Katowic pracując przy olbrzymim kominie, spadł z rusztowania wysokości 80 metrów i poniósł śmierć na miejscu. Wypadek ten spowodował kierowca parowozu kolejki wąskotorowej, Franciszek Dudek, który przejeżdżając obok komina, zaczepił o linkę utrzymującą rusztowanie, wskutek czego rusztowanie załamało się.

Piechulec, spadając na maszynistę, przygniótł mu klatkę piersiową. Dudek w stanie bardzo ciężkim odwieziono do szpitala.

Pech Anny Johnson.

Charbin, 4. 8. (PAT) Amy Johnson, która dziś rano opuściła Cytę, udając się do Charbina, zmuszona została do lądowania w połowie drogi z powodu braku benzyny.

Komuniści przeszkadzili w odprawianiu mszy św.

Berlin, Kościół w Wilperthal był widownią niebywałych ekscesów komunistów, którzy usiłowali przeszkodzić w odprawieniu mszy świętej. Wobec wielkich awantur proboszcz rozkazał bić we wszystkie dzwony.

Kapela komunistów przed kościołem rozpoczęła grać huczne jazbandowe melodie, by za wszelką cenę nie dopuścić do zakończenia nabożeństwa. Wynikło starcie początkowo między komunistami i wiernymi, następnie włączyła się w to policja. Jest wielu rannych w tem kilku ciężko.

Sowiety kupują dwa Zeppeliny.

Berlin, 5. 8. Rząd sowiecki zamówił w zakładach Zeppelina we Friedrichshafen dwa sterowce typu „LZ 129”, które przeznaczone są dla komunikacji pasażerskiej i pocztowej.

LZ 129 posiadać będzie pojemność gazu 200 tys. metrów oraz długość 228 m. i średnicę 42 m. Urządzenie maszynowe składać się będzie z czterech motorów Diesla z jedną przekładnią na śrubę powietrzną. Szkielet wykonany będzie z dur-alluminium.

Sterowiec posiadać będzie kabiny na 50 pasażerów, nielicząc załogi i przeznaczony będzie do stałej komunikacji powietrznej Moskwa—Władywostok. (AR.)

Rekord skoku ze spadochronem.

Ryga, 4. 8. (PAT). Porucznik Petersons ustalił dziś nowy rekord, skacząc ze spadochronem z samolotu z wysokości 6.800 metrów.

Nie otrzymawszy trzystu złotych, zamordował żonę.

Łódź. Zaalarmowano straż ogniową oraz pogotowie ratunkowe w Łodzi do wypadku samobójstwa przy ul. Żubarskiej 7.

W domu tym zamieszkiwało małżeństwo Jagielskich, 37-letni Piotr i 39-letnia Elżbieta wraz z 3 dziećmi.

Jagielscy kupili niedawno plac, na którym wzniesli własny domek, przy czym zaciągnęli pożyczkę na wykończenie budowy od brata Jagielskiej. Pożycie małżonków było niezgodne.

Kiedy zaalarmowana straż pożarna i lekarz pogotowia przybyli na miejsce, oświadczone, że Jagielska po kłótni z mężem skoczyła do studni.

Po wydobyciu zwłok lekarz stwierdził jednak, że były one szczerze owinięte chustką, co wydało mu się podejrzanym. Zawiadomiona o tem policja wdrożyła dochodzenia. Gdyby nie przypadek najprawdopodobniej, zbrodnia nie zostałaby odkryta.

W toku badania Jagielski oświad-

czył, że po sprzeczce z żoną doszło między nimi do bójk, w trakcie której Jagielska zachwiała się i wpadła do studni.

W czasie rewizji znaleziono zamoczoną kurtkę i ubranie Jagielskiego, a w trakcie dalszych poszukiwań znaleziono kartkę napisaną rzekomo przez Jagielską, donoszącą, że Jagielska zniechęcona życiem, popełniła samobójstwo.

Ponieważ jednak Jagielska była napwół analfabatką, autentyczność kartki wydaje się bardzo wątpliwą.

Okazało się rzeczywiście, że autorem kartki był Jagielski, który usiłował w ten sposób stworzyć jeszcze jeden powód samobójstwa. Jagielski został aresztowany i doprowadzony do więzienia.

Jak się okazuje, Jagielski posiadał kochankę. Krytycznego dnia zażądał od żony wydania mu 300 zł, a gdy żona odmówiła, Jagielski dopuścił się zbrodni.

Przy bólach lub zawrotach głowy, szumie w uszach, bezsenności, złem samopoczuciu, pobudzeniu należy natychmiast zastosować wypróbowany przy tych dolegliwościach środek — wodę gorzką Franciszka-Józefa.

Niezwykła katastrofa samolotu.

Praga, 4. 8. (PAT) Dziś rano w okolicy Chrudim we wschodniej Czechosłowacji zapalił się na wysokości 2 000 metrów samolot wojskowy.

Lotnik zdołał w porę wyskoczyć ze spadochronem, obserwator zawisł na sterze, samolot który krążył w ciągu 4 minut opadł na dach dystylarni alkoholu.

Po wybuchu, który nastąpił, samolot splonął, obserwator zaś poniósł śmierć.

Kalendarzyk zebrań Ch. D.

Zebrań Ch. D. Koła Szwederowo odbędzie się w piątek dnia 7 bm. o godz. 7.50 wieczorem w lokalu p. Kołodzieja, ul. Ugory (róg Konopnej).

Na zebraniu przemawiać będzie prezes okręgowy red. Formański, dlatego wszyscy członkowie w zebraniu winni brać udział.

Bank Polski płacił dnia 5 sierpnia za:

dolary amerykańskie	8,95—8,94
funty szterlingów	43,23
franki szwajcarskiej	173,38
franki francuskie	34,86
marki niemieckie	nienotowane
guldeny gdańskie	172,48
szylingi austriackie	125,—
liry włoskie	46,56
korony czeskie	26,35

Urzędowe sprawozdanie targowe Komisji Notowania Cen.

Poznań, dnia 4. 8. 1931 roku.

Bydło:

A. Woly: Pełnomięsiste, wytuczony nieoprzegane 104—112
Mięsiste tuczony młodsze do lat 3 096—102

Buhaje: Wytuczony pełnomięsiste 096—102
Tuczony mięsiste 082—094
Nie tuczony, dobrze odżywione starsze 072—080
Miernie odżywione 060—068

Krowy: Wytuczony pełnomięsiste 102—110
Tuczony mięsiste 088—100
Nietuczony, dobrze odżywione 066—070
Miernie odżywione 044—054

Jalowice: Wytuczony pełnomięsiste 104—110
Tuczony mięsiste 090—100
Nietuczony, dobrze odżywione 072—080
Miernie odżywione 064—070

Młodzież: Dobrze odżywione 064—070
Miernie odżywione 056—062

Cieleta:

b) najprzedniej. cieleta tuczne 116—120
Tuczony cieleta 104—110
Dobrze odżywione 090—100
Miernie odżywione 000—086

Owce:

Opasy chlewne: a) jagnięta pełnomięsiste tuczne i młodsze skopy tuczne 120—136
b) starsze skopy tuczne, i maciorki 088—106
Dobrze odżywione 060—080

Świnie:

a) pełnomięsiste od 120 do 150 kg. żywej wagi 150—160
b) pełnomięsiste od 100 do 120 kg. żywej wagi 144—148
c) pełnomięsiste od 80 do 100 kg. żywej wagi 138—142
d) maciory i późne kastraty 128—136
e) mięsiste świnie ponad 80 kg. 134—140
Świnie bekonowe 128—138

W sądzie.

Sędzia: — I co was sprowadziło na ławę oskarżonych?

Podsądny: — Moja krótkowzroczność.

Sędzia: — Jak to?

Podsądny: — Nie zauważyłem policjanta.

A to się dostał.



— Drogi panie, — niech pan zatrzyma młyn! Mój mąż siedział właśnie na skrzydle, gdy naraz puszczono młyn w ruch!

Raid motocyklowy
Bydgoszcz-Poznań-Bydgoszcz
o nagrodę Nowego Kurjera w Poznaniu
Niedziela 9 Sierpnia 1931r.

— Sprostowanie. We wczorajszym sprawozdaniu z uprządkowania robotniczej w Solcu Kujawskim zaszła omyłka o tyle, że kazanie wygłosił nie ks. Tomaszewski, lecz ks. superjor Retka.

— Krewkiego kolejarza pobili lokatorzy. W nrze 175 „Dziennika Bydgoskiego” umieszczono wzmiankę, że właściciel domu, kolejarz B. w Bydgoszczy, ul. Karpacza 13, obrzuca swoich lokatorów różnymi przedmiotami żelaznymi. Pan B(orzyc) wyjaśnia, że został przez własnego lokatora oraz T. na ulicy napadnięty i pobity tak, że był zmuszony udać się do lekarza. Przeciwno napastnikowi wnosił p. B. skargę do sądu.

— Pożar mostu pod nowym cmentarzem. Wczoraj 4. bm., o godz. 19 straż pożarna kolejowa zaalarmowana została wiadomością, że na moście przy ul. Zygmunt Augusta, pod nowym cmentarzem, powstał pożar. Straż wyruszyła natychmiast na miejsce i ogień wkrótce stłumiła. Przyczyną pożaru, jak stwierdzono, były iskry z lokomotywy, od których zapaliły się bale i zaczęły płonąć, natychmiastowy jednak ratunek zapobiegł rozszerzeniu się ognia, który w zarodku stłumiono. Ruch pieszcy, ani kołowy, nie doznał z tego powodu żadnych przeszkód.

— Pożar w warsztatach kolejowych. Dnia 3. bm. około godziny 2 po poł. powstał pożar na dachu tokarni warsztatów kolejowych, który został wkrótce stłumiony przez przybyłą straż pożarną kolejową. Ogień powstał od rozpalonej rury, od której zajęła się papa na dachu. Szkody są nieznaczne.

— Największą atrakcją w Strzelnicy w dniu 9. bm. będzie wystąpienie oprócz pierwszorzędnym sił, młodocianego dobrze się zapowiadającego dzwigiacza ciężarów L. Wyczyńskiego z K. S. „Ursus”.

PROGRAM W KINACH.

CORSO. Dziś w dalszym ciągu wzruszający film p. t. „Chłopiec z Flandrii” z Jack Coganem w roli głównej oraz ciekawy dramat sensacyjny p. t. „W zaułkach Marsylii”.

KRYSTAL. Już tylko dziś i jutro wspaniały podwójny program. Tak do głębi wzruszającego dramatu jakim jest „Tygrysyca” dawno już nie wyświetlano w Bydgoszczy. Jako drugi obraz znakomity komediodramat „Kobieta na Marsie”.

MARYSIENKA wyświetla w dalszym ciągu podwójny program ku najlepszemu zadowoleniu publiczności. „Kochankowie” z gwiazdą ekranu Vilma Banky arcydzieło dramatycznej obecnej doby. Drugi obraz p. t. „Wilki i szakale” to coś niebywałego w historii filmowej.

NOWOŚCI rozbrzmiewa śmiechem na cześć słynnego artysty Buster Keatona w roli gł., wnoszącego beztroski humor na widowienie w obrazie p. t. „Rozkosze wolności” i dodatkowego programu „Koralowe usta”.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

CZWARTEK, 6 SIERPNI.

WARSZAWA-RASZYN, 12.10: Muzyka gramof. 14.50: Komunikat gospodarczy. 16.00: Muzyka z płyt gramofonowych. 17.15: Muzyka gramofonowa. 18.00: Koncert solistów. 19.00: Muzyka gramofonowa. 19.40: Giełda rolnicza. 20.15: Muzyka ze Lwowa. 21.30: Słuchowisko. 22.30: Koncert solisty z Krakowa. 23.00—24.00: Muzyka lekka i taneczna.

POZNAŃ, 13.00—13.05: Sygnał czasu z obserw. astr. U. P. 13.05—14.00: Koncert gramofonowy. 14.00—14.15: Notowania giełdy pieniężnej. 19.00—20.30: Dodatek do gazety porannej R. P. 20.30—21.30: Koncert solistów. 22.15—22.40: Audycja wokalna w wyk. p. Marji Pomorskiej (sopran). Przy fortepianie p. Brunon Kubik.

Ruch nad morzem.

(PAT) Według danych związku propagandy turystycznej, przybyło do końca lipca nad morze 206 wycieczek zorganizowanych, liczących ogółem 10.340 osób, poza tym przypuszczalnie przybyło dwa razy tyle wycieczek niezorganizowanych.

W ubiegłą niedzielę z powodu panującej silnej mgły na całym Bałtyku osiadł na mieliźnie w pobliżu Orłowa statek żegluga polskiej „Jadwiga”. Statek żegluga polskiej „Hanka” przejął pasażerów ze statku „Jadwiga” i przewiózł na ląd. Po pewnym czasie holownik portowy ściągnął statek „Jadwiga” i odstawił do stoczni gdańskiej dla dokonania reparacji.

Statek „Hanka” podczas przejmowania pasażerów uszkodził dno o kamienie.

Z ruchu towarzystw.

Koń. Grupa Powst. Narod. R. P. z r. 1918-19. Dziś w środę o g. 18.30 zebranie zarządu, komisji weryfikacyjnej i komisji rewizyjnej w Ognisku K. P. W. Zebranie plenarne w czwartek, 6. bm. o godz. 18.30 tamże. Członkowie złożą książeczki wojskowe, blankiety Krzyża Niepodległości i kwestjonariusze na ręce sekr. Zyw. Różaniec Matek przy kościele św. Trójcy. Pogrzeb członkini naszej Józefy Motylewskiej w środę, 5. bm. o godz. 17 z ul. św. Trójcy 21, na nowy cmentarz.

Piekarze polscy. Dziś o godz. 18 lekcja śpiewu w lokalu „Pod Lwem”.

Tow. śpiewu „Św. Cecylja”. Zebranie plenarne dnia 7. bm. o godz. 19.30. Po zebraniu lekcja.

Sokół X. Wielkie Bartodzieje. Doniosłe zebranie gniazda dnia 6. bm. o godz. 19 w szkole powszechnej.

Baczność, szoferzy. Zebranie w środę, 5. bm. o godz. 20 w „Harmonji”.

Bydgoskie Tow. Ogrodnicze urządza 9. bm. wycieczkę do Grudziądza. Wyjazd rano o godzinie 6.30, powrót o 22.30. Wszyscy ogrodnicy winni brać udział. Miłośnicy i sympatycy mile widziani.

Koło krajoznawcze przy szkole wydziałowej męskiej. Zebranie w sprawie wycieczki w szkole w piątek 7. bm. o godz. 11.

Związek Niższych Funkcjonarzy i Pracowników Państwowych R. P. Miesięczne zebranie dnia 6. bm. o godz. 19 w lokalu przy ul. Toruńskiej 184.

Tow. Pomocników Fryzjerskich. Dnia 6. bm. o godz. 20 zebranie u p. Mellerera.

Tow. hodowców kanarków „Trel”. Plenarne zebranie dnia 7. bm. o godz. 19 w lokalu przy ul. Warszawskiej 10. Ważne sprawy.

Oddział kolarzy Sokół V. Dziś w środę w lokalu „Pod Lwem” o godz. 20 zebranie plenarne.

Kółko Rolnicze w Jachcicach. Zebranie miesięczne dnia 8. bm. o godz. 21 w lokalu p. Trzebiatowskiego.

S. M. P. „Brzask”. Dziś w środę o g. 19.30 zebranie plenarne.

K. S. „Astorja”. Dziś od godz. 17—20 trening na boisku szkoły oficerskiej. O godz. 20 dalszy ciąg rozgrywek ping-pongowych. Gracze, którzy nie stawiają się na czas, przegrywają walkowerem. W czwartek rozgrywki ping-pongowe wypadają. Zebranie zarządu dnia 6. bm. o g. 20 w lokalu p. Magdziarza ul. Szczecińska.

AMAT płatki mydlane są o połowę tańsze, ale tak samo dobre jak wszystkie inne zagraniczne płatki mydlane

Drobne ogłoszenia. Większe ogłoszenia wśród drobnych 50% drożej jak w zwykłym dziale ogłoszeń. Dla poszukujących posady 20% zniżki. Drobne ogłoszenia przyjmuje się do godziny 9.

POLECENIA

Wózki dziecięce najnowsze modele poleca: Fabryka Wózków Dziecięcych „Sport”, 8 Maja 12. Wykonuje reparacje. Hurt. (11925)



Nie wiem co się tutaj dzieje, Wczoraj z żoną się rozchodziliśmy. Lecząc wieczorem kupiłem ERDAL. Połysk butów ich pogodził!

Pasta do obuwia Erdal Wyrób krajowy

Akuszerka przyjmuje zamówienia, panie przyjezdne na połóg. A. Bosiacka, Gniezno, Rynek 2. (16360)

Meble!

Darmo dostawia się na miejsce własnym samochodem wszelkie kompletne urządzenia mieszkaniowe: sypialnie, jadalnie, gabinety, saloniki, kuchnie oraz wszelkie meble wyściełane, zakupione w znanej solidnej firmie Ignacy Grajner, Bydgoszcz, Dworcowa 21. Uwaga: Własne warsztaty, wielki wybór. Ceny zniżone. Tel. 1921. (9574)

Tłumaczenia

(14452) w języku niemieckim i francuskim, przepisywanie na maszynie tanio. Herm. Franko 8, I prawo. Zgł. 8—9 i 13—15-ej.

SPRZEDAŻE

Sprzedam dom z placem. Wiadomość Kujawska 96. (16399)

Dom sprzedam, wpłata 14500. Czarneckiego 8. (16400)

Folwark 500 morgowy sprzedam za 160.000 lub zamienię na dom. Popławski, Toruń, Wielkie Garbary 14. (16417)

Piekarnia dobrze prosperująca, mechanizowana z powodu stosunków rodzinnych zaraz do odstąpienia. Zgłoszenia „Dziennik Bydgoski” w Toruniu pod „Piekarnia”. (16419)

SKŁAD

papierni, zabawek, mieszkanie, świetna egzystencja, wyjątkowa okazja, warunki bardzo korzystne. Oferty „Wyjazd” „Dziennik”. (16432)

Planino oraz inne rzeczy okazjnie sprzedam. Krakowska 21. (16380)

3 czysto rasowe wyżełki 9 tygodni. krótkowł., ciemno-brązowe nakrapiane na sprzedaż. Lotz, Bydgoszcz, Poznańska 8/9. (16366)

Konia młodego karego sprzedam. Wiadomość Szczecińska 4, m. 4. (8877)

Dachówka (16423) na sprzedaż, Toruńska 171.

Limuzyna (8908) 5 osobowa w dobrym stanie za 1000 zł na sprzedaż. Śniadeckich 46, m. 6.

Akwarjum salonowe z rybkami korzystnie na sprzedaż. Obejrzeć od godz. 4 po poł. Łokietka 28, m. 5. (8891)

Rowery wszelkie części sprzedaje półdarmo „Rower”, Długa 5. (16408)

Wózki dziecięce najnowsze modele sprzedaje półdarmo „Rower”, Długa 5. (16410)

Jadalnię dobrze wykonaną, tanio sprzedam, Pomorska 54, stolarnia. (8902)

Dobry spodek i poduszki, oraz komplet pościeli dla służby na sprzedaż. Śniadeckich 12, m. 3. 16284

KUPNA

Dom kupię z ogrodem w okolicy Bydgoszczy lub Chelmży, gotówka 5—8 tys. Zgł. Lepak, Chojnice, Młyńska 19. (16422)

Kupię dom solidny z nowoczesnymi wygodami przy komunikacji tramwajowej. Zgłosz. pod „Tanio” do Dzien. (16321)

Kupię pokój męski, kluby i fortepian za gotówkę okazjnie. Zgłosz. uprasza Fordońska 73a m. 1. (8905)

NAUKA

Z prawami (15131) szkół państwowych Gimnazjum Żeńskie Humanistyczne G. Winogrodzkiego w Wejherowie przyjmuje zapisy do wszystkich klas, oprócz 8-mej.

Szoferem zostanie osoba która ukończy kursy samochodowe Z. Kochańskiego w Bydgoszczy, 3 Maja 14a. Zapisy każdego czasu. Opłata 16345 ratami. (16419)

POSADY WOLNE

Chcesz otrzymać posadę? Musisz ukończyć kursy korespondencyjne im. Sekulowicza, Warszawa, Żelazna 42. Wyuczają listownie; buchalterji, rachunkowości, korespondencji, stenografji, handlu, prawa, kaligrafji, daktylografji, towaroznawstwa, języków. pisowni, gramatyki polskiej, ekonomji. Żądajcie prospektów. (16219)

Praktykantki na ekspedjentki do bufetu mogą się zgłosić zaraz do restauracji „Bar Ul” Gdańska 21. Zgłoszenia codziennie od godziny 2 do 4-tej. (8911)

Stolarza z całym utrzymaniem przyjmę, Matejki 4. (8882)

Posadę biurową otrzyma, kto pozycy pod gwarancją zł. 1.200. Zgłosz. do filji Dz. Bydg. pod „1.200”. (8903)

Stolarz (16406) potrzebny. 3 Maja 20.

Ekspedjentka do składu rzeźniczego potrzebna. Pomorska 34, rzeźnictwo. (8880)

Praktykantki na ekspedjentki do bufetu mogą się zaraz zgłosić do restauracji „Bar Ul” Gdańska 21. Zgłoszenia codziennie od godz. 2 do 4-tej.

Poważna wywiadownia handlowa poszukuje na Bydgoszcz jak również w wszystkich innych miejscowościach woj. poznańskiego i Pomorza zdolnych korespondentów - informatorów. Zgłoszenia pod skr. poczt. 513 Katowice. 16382

Poszukuję kilimkarke, która samodzielnie pracuje. Śniadeckich 31, II pir. (16384)

Do mego składu kolonialnego, żelaza i restauracji poszukuję od 1 września 31., starszego pomocnika wiodającego polskim i niemieckim językiem. Świadectwa i żądania miesięczne przy wolnym stole i pensji proszę kierować pod: Adolf Krause, Puck, Rynek 17. (16386)

Czeladnik rzeźniczy, pierwsza siła samodzielnie pracuje, może się zaraz zgłosić. Edmund Sliwinski, Chojnice, Człuchowska 11. (16392)

Uczennica do obsługi gości i służąca potrzebni. Jagiellońska nr. 7, Restauracja. (8885)

Potrzebna ekspedjentka pierwsza siła do składu rzeźniczego. Reja 2. (8909)

Potrzebna służąca. Gdańska 5, Małpina. (8887)

Bufetowy z kaucją potrzebny zaraz. „Pomorzanka” w Grudziądzu, ul. 3 Maja 30. (16420)

Prasowaczka potrzebna. Adres wskaże filija Dz. Bydg. (8876)

Prasowaczka potrzebna. Sienkiewicza 46, pralnia. (8873)

Poszukuję stęperki. Welniany Rynek 10, m. 10. (16370)

Uczeń (16287) piekarski potrzebny. Kamiński, Grunwaldzka 89.

Uczeń (16099) z dobrą znajomością szkolną, władający polskim i niemieckim językiem w słowie i piśmie do mej hurtowni towarów kolonialnych, przy wolnej stacji potrzebny. Oferty do Dz. Bydg. pod „Uczeń”.

Służąca potrzebna zaraz. Poznańska 10. (16418)



Dzielny chłopak! Pielęguje doskonale swój samochód, jedzie pewnie, jest pilny, sumienny i trzeźwy. Chcąc pozyskać taką siłę, należy umieścić drobne ogłoszenie w pożytnym Nowym Kurjerze.

POSADY POSZUKUJĄ

Inteligentna osoba z praktyką biurową (świadectwa), poszukuje posady, także filję za kaucją ewent. przyjmę posadę do dzieci. Zgłosz. Dzien. Bydg. pod „Ewentualnie”. 16385

Książkowa bilansistka przyjmie posadę ewentl. na 3-4 godz. dziennie. Zgłosz. do filji Dzien. Bydg. pod „Bilansistka”. 8896

Registrator (16418) młodszy biurowy, z praktyką, piszący maszyną poszukuje posady do biura adwokackiego, wzgl. na majątek, miejscowość obojętna. Zgłoszenia Dz. Bydg. Toruń, pod „2053”.

Sierota uczciwa szuka miejsca do dzieci i wszelkich prac domowych z praniem za małym wynagrodzeniem, lepsze traktowanie. Łask. zgłosz. do filji Dzien. Bydg. pod „Sierota”. (8910)

Młody człowiek poszukuje jakiejś pracy, może złożyć 500 zł. kaucji. Zgł. do Dz. Bydg. „500”. (16367)

DZIERŻAWY

Poszukuję celem dzierżawy składu w Bydgoszczy w dobrym położeniu z mieszkaniem lub bez, nadający się na skład kolonialny. Oferty z podaniem ceny dzierżawy do filji Dz. Bydg. pod „605 A. C.” (8875)

Ubikacja biurowa natychmiast do wynajęcia. H. Böhlke, Marsz. Focha 20. (16430)

Składy mieszkania wydzierżawie. Długa 5, gospodarz. (16409)

Wydzierżawie (8874) zaprowadzony interes wszelkimi koncesjami względnie sprzedam „Koncesja” filija Dzien.

Piekarnia z mieszkaniem zaraz do wydzierżawienia. Of. do Dz. Bydg. pod „Piekarnia”. (16286)

Stajnia (8878) dla koni względnie na warsztat do wydzierżawienia. Gdańska 168 (85) m. 3.

Warsztat i autogaraż do wynajęcia. Nowy Rynek 6. (8897)

Wydzierżawie dom z składem, mieszkaniem, obszernym podwórkiem oraz ubikacjami nadającym się na każde przedsiębiorstwo, wtem motor elektr., transmisja etc. w Inowrocławiu. Oferty uprasza się do ekspedycji Dzien. Bydg. pod „T. J.” 16388

Piekarni (16416) celem dzierżawy, która nie podlega likwidacji poszukuje Zgł. pod „500” do Dz. Bydg. w Toruniu.

MIESZKANIA

Mieszkanie 1—6 pokojowe poszukuję dla poważnych reflektantów. „Norma” Śniadeckich 13. (8882)

Mieszkanie (16380) 2—3 pokoje wprost do gospodarza poszukuje spokojna rodzina. Czyszn według umowy. Zgł. do Dz. Bydg. pod „M. P.”

2 pokoje komfortowe mieszkanie na Sielankach wydzierżawie. Obejrzeć Al. Ossolińskich 9, od 3 do 5. 16228

2 pokoje z kuchnią frontową ze zwrot remontu, czynsz rok zgóry. Grunwaldzka 183, m. 2. (16379)

Duży wybór mieszkań. Śniadeckich 43. (8881)

2 pokoje kuchnią meblami, bardzo korzystnie z powodu wyjazdu odstąpię. Wiadom. Dzien. Bydg. (8900)

Mieszkanie (8890) 2 pokoje, kuchnia. Nowakowski, Dworcowa 60.

Wybór wolnych mieszkań. Śniadeckich 43. 8901

Mieszkanie 3 pokojowe do wynajęcia. Zgłosz. Długa 10, skład mebli. (16395)

Nowy Rynek 6 II ptr. nowo odremontowane 7 pokojowe mieszkanie zaraz do wynajęcia. Gospodarz Gdańska 91. 8898

Mieszkanie nowoczesne sześciopokojowe odstąpię, tanie komorne. Gdańska 54/95, mieszkanie 7. 8894

POKOJE

Pokój umebl. Orła 10. (16396)

Pokój z utrzymaniem. Koliątaja nr. 5, II prawo. (8899)

Pokój umeblow. Orła 10. (8895)

Dobrze umeblowane pokoje dla panów lub pań. Jagiellońska 24, m. 3. (16412)

Pokój duży na biuro zaraz lub później. Długa 19. (16411)

Pokój (8892) Hetmańska 20, Fibich.

Pokój (8886) Pomorska 42, III lewo.

Pokój w spokojnej willi dla dwóch osób, może być małżeństwo, używalność kuchni, łazienki, pralni, warunek inteligentnym. Adres filija Dzien. Dworcowa 2. (8883)

Stancja bardzo miłutka, słoneczna dla uczennic, wolna, pianino, cena korzystna. Małeczka, Kościuszki 30. (8883)

Pokój dobrze umeblowany dla inteligentnego pana. Gdańska 62, m. 11. (8904)

POŻYCZKI

Kapitałścił Każdą kwotę umieści korzystnie, pewnie, pierwszą hipoteką. Biuro „Emeryl”, Marsz. Focha nr. 43, tel. 1584. 16338

LETNISKI

Letnisko wśród lasu nad wodą, na Pomorzu, utrzymanie dobre, dziennie 5 zł. Zgłoszenia do Dz. Bydg. pod „Leśniczówka”. (16387)

RÓŻNE

Petrobalsam produkt ropy naftowej i olejów balsamicznych leczy i usuwa natchmiast bóle reumatyczne, artretyczne, nerwowe. Informacji udziela aptekarz Hessel, Lwów, Chmielowski 12. (14847)

Wypożyczam samochód ciężarowy w y. 3 Maja 20, tel. 1185. (8888)

Reperuje spuszczone oczka u ponoczoach. Henryka Dietza 4, parter pr. (4308)

ZGUBY

Zgubiono (8805) pugilares zaw. książeczkę wojskową i kartę mobilizacyjną wyst. na Heino Jabs, i inne papiery. Proszę oddać w filji Dzien

MATRYMONJALNE

Tysiące (16034) bogatych pań pragnie wyjść żoną za inteligentnych panów nawet bez majątku. Na żądanie wysyłamy dyskretnie kilkakrotnie ofert. Biuro matrymonjalne „Postęp”, Warszawa, Senatorska 8.

Kawaler lat 30, wyższy urzędnik, posiadający 12.000 gotówki, poszukuje młodej, przystojnej niewiasty z odpowiednim majątkiem celem ożenku. Mieszczanek lub ziemianki zechcą łaskawie złożyć oferty możliwie z fotografją do filji Dzien. Bydg. pod „Cnota”. (8807)

Wdowa po kupcu lat 49, religijna, gospodarna, posiada 1000 zł gotówki, meble na 2 pokoje, zapozna starszego pana, cel matrymonjalny. Oferty „H. 20” do Dzienj Bydg. 16382

Kawaler lat 30, rzymsko-kat., pracuje obecnie samodzielnie na wiosce, poszukuje na tej drodze intelig. i miłej żony z gotówką, która z całego serca ma przywiązaną do interesu na wiosce. Poważne oferty z fotografją, którą się zwraca pod słowem honoru, proszę skierować pod nr. „1901” do Dz. Bydg. (1368)

Panna (8883) lat 28, miła, przystojna brunetka, posiadająca duże gospodarstwo, pragnie zapoznać pana od lat 30 do 35 na stałym stanowisku. Oferty Dzien „30 lat”

Amerikanin w średnim wieku posiadający do 100.000 zł w majątku poszukuje żony niebędącej i skromnej panny lub wdówki. Oferty uprasza złożyć do Dz. Bydg. wraz z fotografją pod „Przejazdy”. (15960)

W poniedziałek dnia 3-go bm. o godz. 19.30 zmarł po długich i ciężkich cierpieniach, opatrzony kilkakrotnie Sakramentami św., mój najdroższy mąż i troskliwy ojciec, brat, szwagier, kuzyn i wujek ś. p.

Teodor Wolski
urzędnik domu karnego w Koronowie

w 47 roku życia, o czym donosi w ciężkim smutku pograżona

Zona z dziećmi i rodzina.
Koronowo, Bydgoszcz, Inowrocław, Skoczów, Berlin, dnia 4 sierpnia 1931 r. (8879)
Pogrzeb i nabożeństwo żałobne odbędą się w czwartek dnia 6 bm. o godz. 9-tej z domu żałoby w Koronowie.

KLEPSYDRI wykonuje szybko i tanio
DRUKARNIA BYDGOSKA S. A.
Bydgoszcz, ul. Poznańska 29/30.

W sprawie rolnika Gustawa Foedischa z Rogalina pow. Sępólno, powoda, zastąpionego przez adwokata Knacha w Łobżenicy przeciw 1. Janowi Hanyżewskiemu z Gromadna, 2. Jadwidze Hanyżewskiej z Brodnicy, Rynek u p. Twarogarskich, 3. Marjanowi Hanyżewskiemu z Pokrzydowic pow. Brodnica, 4. Marcie Lupowej ur. Hanyżewskiej z niewiadomego miejsca pobytu, 5. jej mężowi Lupie z niewiadomego miejsca pobytu, pozwany, wniosł powód do tutejszego Sądu skargę z wnioskiem: I. Zasądza się pozwanym ad 1—4 solidarnie na zapłacenie powodowi kwoty 452.— zł. z 5% od 1. 7. 1924 i z 10% od 1. 1. 1930 tytułem spłaty hipoteki zapisanej w księdze gruntowej Gromadno karta 97 w oddziale III pod nr. 4 w kwocie 2000 mkd. pod rygorem egzekucji w nieruchomości Gromadno karta 97 tejże hipoteki. II. Zasądza się pozwanego ad 5. na sćierpienie egzekucji z majątku swej żony pozwanej ad 4. III. Nakłada się na pozwanym kosztu sporu. Wzywa się zatem pozwanym na termin przed Sąd Grodzki w Łobżenicy pokój nr. 8 na dzień 23 września 1931 r. godz. 11 przed poł. Czasokres z § 206 wynosi 6 tygodni. (15855)
Łobżenica, dnia 22 lipca 1931 r. Sąd Grodzki.

Przetarg przymusowy. Nieruchomość położona w Szubinie pow. Szubin i w chwili uczynienia wzmianki o przetargu zapisana w księdze gruntowej Szubin tom XII karta 608 i Szubin tom XXII karta 796 na imię rolnika Franciszka Szramkowskiego w Szubinie zostaną **dnia 6 października 1931 r. o godzinie 12 w południu** w drodze egzekucji wystawione na przetarg w niżej oznaczonym sądzie pokój nr. 6. Nieruchomość Szubin karta 608 o powierzchni 3,77,16 ha składa się z roli. Nieruchomość Szubin karta 786 o powierzchni 1,92,27 ha składa się z łąki i roli. Akta gruntowe oraz wyciągi katastralne można przeglądać w sekretariacie Sądu. Wzmiankę o przetargu zapisaną w księdze gruntowej dnia 14 kwietnia 1931 r. Niniejszem wzywa się wszystkich, których prawa w chwili zapisania wzmianki o przetargu nie były w księdze gruntowej uwidocznione, aby się z nimi zgłosili najpóźniej w dniu przetargu, przed wezwaniem do wnoszenia ofert i prawa te uprawdopodobnili, gdyby wierzyciel im przeczył. W razie niezastosowania się do powyższego wezwania, prawa te przy oznaczeniu najniższej oferty nie zostaną wcale uwzględnione a przy rozdziale ceny kupna dopiero po rozszerzeniu wierzyciela i innych prawach. Zaleca się dwa tygodnie przed terminem podać na piśmie albo do protokołu sekretarza sądowego dokładne obliczenie swych roszczeń w kapitale, odsetkach, kosztach wypowiedzenia i kosztach sądowego dochodzenia swych praw, oraz oznaczyć pierwszeństwo, którego się żąda. Tych, którym służy prawo sprzeciwienia się przetargowi, wzywa się, aby przed udzieleniem przybiecia targu postarali się o umorzenie lub zawieszenie postępowania, gdyż inaczej prawo ich odnosić się będzie zamiast do nieruchomości, tylko do uzyskanej ceny kupna. (16391)
Szubin, dnia 24 lipca 1931 r. Sąd Grodzki.

W sprawie układu zapobiegawczego dłużnika Piechowskiego Rochusa kupca w Kościerzynie Sąd Grodzki w Kościerzynie po ogólnym zgromadzeniu wierzycieli w dniu 3 marca 1931 r. powziął następującą uchwałę: I. Układ zapobiegawczy przyjęty przez wierzycieli a to zmniejszenie długu równomiernie dla wszystkich wierzycieli o 30% oraz spłatę długu w przeciągu 2-eh lat licząc od dnia zatwierdzenia, zatwierdza się. II. Koszty postępowania ponosi dłużnik. (16425)
Kościerzyna, dnia 6 marca 1931 r. Sąd Grodzki.

Uchwała. W sprawie układu zapobiegawczego f-y Franciszek Kucharski, Skład obuwia i handel skór w Więcborku II. Nn. 8/30 zatwierdza się sądownie układ zapobiegawczy z dnia 22 czerwca 1931 r. z tem, że dłużnik wypłaci wierzycielom ich wierzytelności objęte zatwierdzoną listą wierzytelności w wysokości 50% za 100% i to gotówką w czterech równych kwartalnych ratach począwszy 14 dni po uprawomocnieniu się niniejszej uchwały. (16424)
Więcbork, dnia 23 czerwca 1931 r. Sąd Grodzki.

SPRZEDAŻE

Place
budowlane w każdej wielkości zaraz do oddania. Wiadomość udzieli Józef Wiśniewski, ul. Konopna nr. 39. (16389)

Dom
nowy z interesem kolonialnym, przytem wielki ogród, śpichlerze, obszerny zajazd sprzedam tanio przy wpłacie 15 tys. zł. Zgłosz. Józef Switajski, Nakło. (16415)

Dwa
dwupiętrowy wśródmiesciu, dochód 4 300, cena 43 000. Trzypiętrowy komfortowy, dochód 6 000, cena 62 000. Dogodne spłaty. „Emeryt”, Marszałka Focha 43. (16336)

Jednopiętrowy
ulica Długa, dochód 7.000 cena 40.000, wiele innych. „Emeryt” Marszałka Focha 43. (16337)

Dom
z ogrodem zaraz na sprzedaż. Konopna 33. (16403)

Wróciłem
Dr. Wł. Włodarczyk
ul. Poznańska 7 (4)
tel. 2260.
9—11 i 3—5.
16389

Wróciłem
Dr. Milchert
lekarz prakt. (16346)
ul. Grunwaldzka 98.

Przetarg przymusowy.
Dnia 6. 8. 31 r. o godz. 4.30 po poł. sprzedam w Jachicach przy ul. Saperów 24, największej dającemu za natchmiastową zapłatą 2 fotele koszykowe, kanapę koszykową, bielizniarkę, stół koszykowy, szafę do rzeczy i krzesło koszykowe. (16104)
Klósowski, kom. sąd.

Przetarg przymusowy.
W czwartek, dnia 6. 8. 31. o godz. 9.30 przed poł. sprzedam w Trzszynie największej dającemu za natchmiastową zapłatą (16431) 8 móg konieczy na piłu i 3¹/₂ mógi trawy na piłu. Zbiórka u p. Andrzeja Stachecznego.
Małak, komornik sądowy w Bydgoszczy.

Przetarg przymusowy.
W czwartek, d. 6. 8. 31. o godz. 9 przed poł. sprzedawac będę przy ul. Sienkiewicza 60 największej dającemu za natchmiastową zapłatą (16428) bufet, maszynę do krajania papieru.
Luczka, kom. sądowy w Bydgoszczy.

Przetarg przymusowy.
W czwartek, d. 6. 8. 31. o godz. 9.30 przed poł. sprzedawac będę przy Placu Piastowskim 6a największej dającemu za natchmiastową zapłatą (16427) rower męski „Omega”.
Luczka, kom. sądowy w Bydgoszczy.

Przetarg sprostowany!
Ogłoszony przetarg na dzień 5/8, przy ul. Marcinkowskiego 5, odbędzie się o godz. 4-tej po poł., zaś przy ul. Dworcowej 54, składnica firmy Hartwig, o godz. 5 po poł. (16429)
Bertrandt, kom. sąd.

Wózki dziecięce

w wielkim wyborze po najkorzystniejszych cenach. 7086

Fr. Kreski
Bydgoszcz
ul. Gdańska nr. 7.

2 steperki do skóry (8906)
które szyły już w fabrykach obuwia potrzebne zaraz. Stała praca. Zgłosić się do fabryki obuwia „Standart”, Bydgoszcz
Marszałka Focha 47.

Plac
budowlany z materiałem sprzedam zaraz. Karpacza 23a. (16393)

Dom
handlowy piękny, w najruchliwszym punkcie handlowym miasta Wągrowca (Wlkp.) z wolnym interesem i mieszkaniem na sprzedaż. Przynosi 700 zł miesięcznie dzierżawy. Do wpłaty potrzeba 30 tys. zł gotówki, reszta na hipotece. Zgł. do skrzynki pocztowej nr. 20, Wągrowiec. (16253)

Wróciłem
Dr. med. Chetkowski
ulica Gdańska 65 (39), tel. 13.

Mieszkam znów przy
ul. Cieszkowskiego 6, I.
Jan Koczwarra
em. dyr. i gł. repr. Pozn. Warsz. Tow. Ubezp. 16185) w Poznaniu.
Nr. telefonu jak dotychczas 873.

Licytacja
przy ulicy Sienkiewicza 20a (stary numer).
W piątek dnia 7. bm. o godz. 3 po południu sprzedawac będę w sprawie spornej: (16414)
samochód 2 osob. „Chevrolet” prawie nowy, samochód cięż. „Chevrolet” autobus „Beriet” 6 cyl., autobus „Chevrolet” 6 cyl. w dobrym stanie.
M. Plechowiak
zaprzysiężony licytator i rzeczoznawca sądowy ulica Długa 8, (stary numer). Telefon 1651.

Sprzedaz przymusowa.
W dniu 6 sierpnia 1931 r. o godz. 10-tej przy ul. Długiej nr. 22 sprzedawac się będzie za natchmiastową zapłatą **kanapę, zegar, stół, krzesła, biurko, szafę biurową, szafę konsolkę, gramofon, maszynę do pisania, fotel, leżankę, piec żelazny, leżak, fotel pleciony i szaragi dębowe.**
O godz. 11-tej przy ul. Garbary 27
kompl. urządzenie składowe.
II. Urząd Skarbowy Podatków i Opłat Skarbowych Bydgoszcz-miasto. (16390)

WIRÓWKI „MILENA”

Najniższe ceny, najdogodniejsze warunki spłaty.

W własnym interesie należy przed zakupem wirówki zażądać od nas oferty. Wirówki kupuje się u nas nadzwyczaj korzystnie, o czym się można przez zapytanie o ceny, przekonać.

BRACIA RAMME
Bydgoszcz, ul. Św. Trójcy 14b.
Telefon 79. (6142)

Nieruchomość

w centrum miasta Bydgoszczy o wielkich murowanych magazynach i składnicach z połączeniem do ładowania na berlinki, osobny dom biurowy i mieszkalny, z powodu upadłości na sprzedaż. (16333)
Nieruchomość nadaje się na składnicę jak również na cele fabryczne. Oferty uprasza:
„TEHAZ” T. z O. P.
Zarządca upadłościowy (—) Trzciański, adwokat.

Potrzebny zdolny inteligentny praktykant (wolonfarjusz)
władający polskim i niemieckim językiem. Zgłoszenia osobiście (16433)
J. Świeżalik, Zakłady Elektrotechniczne, Bydgoszcz, ulica Gdańska nr. 31, telefon 107.

Posiadłość (8872)
80 móg pod Bydgoszczą sprzedam. Oferty pod „Wisła” do filii Dzien.

Składy
kolonialne tanio sprzedaje Gburczyk, Jackowskiego nr. 36. (16383)

2 morgi
rolni, śrutownik i maszyna do sieczki na sprzedaż. Koronowska 38. (16371)

Ręczny (16405)
wózek kupiecki sprzedam Konieczka, Szubińska 7.

Aparat
10x15 Rodenstock podwójny anastigmat 1:4,5 oraz aparat do powiększeń okazynie sprzeda Mańczak Szubin, Keyńska 3. (16377)

Łódź
sportowa, dwuosobowa z wiosłami i motorem, kompletna, mało używana zaraz na sprzedaż. K. Lehmann, Poznańska 28, tel. 1670. (16401)

Rower
korzystnie sprzedam. Lubelska 11, m. 3. (16394)

PANSTWOWY MONOPOL SPIRYTUSOWY

WODKA CZYSTA

35°

1 L — 1 L

CENA 4 zł 80 GROSZY

1/2 L. — 2 zł. 50 gr.
1/4 L. — 1 zł. 30 gr.
1/10 L. — 0 zł. 55 gr.

Już jest w sprzedaży

Skład

z obszernymi ubikacjami i śpichlerzem w bardzo ruchliwym punkcie powiatowego miasta, tuż przy targowicy i stoisku autobusów, nadający się do każdego interesu, jest zaraz za cenę przystępną wprost od gospodarza do **wydzierżawienia.** Zgłoszenia kierować do **Bronisław Kranz, Inowrocław, ul. Św. Ducha 102.**(16407)

Ostrzeżenie!

Niniejszem oświadczam, że za czyny **Aleksego Dubickiego** i żony jego **Czesławy z Bogdańskich** zamieszkałych w Bydgoszczy przy ulicy Sienkiewicza 8, żadnej odpowiedzialności ani materialnej ani moralnej **nie ponoszę.**

Zarazem uprzedzam, że wyrzeknę się ich jeżeli nadal będą kroczyć po zlej drodze i nie usłuchają ostrzeżenia matki.
Regina Dubicka.
(16421)

Okazyjnie na sprzedaż PIANINA - PŁYTY GRAMOFONOWE
najnowsze przeboje, począwszy od 2.50 zł oraz gramofony walkkowe począwszy od 85.— poleca
MAGAZYN PIANIN - A. DRYGAS
Gdańska 13-14. (16219)

Poważne przedsiębiorstwo handlowe w Bydgoszczy
poszukuje zaraz

uczni biurowego

z dobrej rodziny władającego językiem polskim i niemieckim w słowie i piśmie. Oferty z życiorysem w obu językach złożyć w administracji „Dziennika Bydgoskiego” pod „Uzeń Biurowy”. (16036)

Samochód
używany 3—4 osobowy kupię. (8907)
Rogowski Mroczka.

Wspólnika (16434)
z kapitałem 15 000 zł poszukuję celem założenia przedsiębiorstwa na które posiadam koncesję. Zgł. filiję Dzien. Bydg. pod „B. M.”

Sprzedam (16369)
tanio 2 łózka, lustro, stolik, 4 krzeselka, szafonierkę. Stara Szkolna 17, m. 4.

Ładny
stołowy pokój, bufet, kredens, stół jest tanio na sprzedaż. 20 Stycznia 12, I piętro. (16402)

Sypialkę
elegancką tanio sprzedam. Fredry 2. (16398)

Rower
sprzedam. Na Wzgórzu 45, Mozolewski. (16335)

Sypialka
nowa dębowa 550. Długa 62, stolarnia. (16397)

Sprzedam
prasę do wyciskania soku. Zgłosz. Dzien. pod „Prasę”. (16378)

Elegancką
nową suknię letnią sprzedam. Adres wskaże Dz. Bydg. (16372)

Powózke
konną bardzo dobrze utrzymaną tanio sprzedam ul. Bernardyńska 1. (15714)

Ceny ogłoszeń: 25 gr. za wiersz milimetrowy na stronie 7-lamowej szerokości 38 mm. Za reklamy na stronie przed ogłoszeniami 70 gr., w tekście na drugiej i trzeciej stronie 1,20 zł, na dalszych stronach 1,00 zł. za milim. i lam., szer. 67 mm. Drobne ogłoszenia słowo tytułowe 30 gr., każde dalsze 20 gr.; dla poszukujących pracy oraz na nekrologi 20 % niżki. Większe ogłoszenia, zamieszczone wśród drobnych 50% drożej jak w zwykłym dziale ogłoszeniowym. Przy powtórzeniu ogłoszeń o tym samym tekście udziela się rabatu. Przy konkursach i dochodzeniach sądowych wszelkie rabaty upadają. — Ogłoszenia zagraniczne 25% dopłaty. — Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca o 20 % drożej. Za terminowe umieszczenie i przepisane miejsce administracja nie odpowiada. — Miejsce płatności: Bydgoszcz. — Konta bankowe: Bank Związku Spółek Zarobkowych, Bank Ludowy. Konto czekowe: P. K. O. 203713 Poznań.

Wydawca, nakładem i czcionkami: Drukarnia Bydgoska Sp. Akc. w Bydgoszczy. — Za redakcję odpowiedzialny: Stanisław Nowakowski w Bydgoszczy.